

Czepulis-Rastenis, Ryszarda

Inteligencja nieromantyczna. Korespondenci Kraszewskiego z lat międzypowstaniowych

Przegląd Historyczny 80/3, 487-509

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RYSZARDA CZEPULIS-RASTENIS

Inteligencja nieromantyczna

Korespondenci Kraszewskiego z lat międzypowstaniowych

I. AUTORZY I ADRESAT LISTÓW

Zbiór korespondencji kierowanej do Kraszewskiego, który stanowi podstawę źródłową niniejszych rozważań powstawał bez mała w ciągu 60 lat publicznej działalności pisarza, czyli pomiędzy czwartym a dziewiątym dziesięcioleciem XIX wieku¹. Listy do Kraszewskiego w przeważającej większości pisane przez Polaków, nadchodziły z różnych dzielnic i środowisk w kraju, a także z zagranicy. Jak utrzymywał sekretarz Kraszewskiego Aleksander Bolesław Brzostowski — pisarz odbierał od 10 do 15 listów dziennie, które po wstępnej selekcji i udzieleniu na nie odpowiedzi, składał starannie². Po częściowych ubytkach zbiór ten liczy obecnie około 29 tysięcy listów³.

Jeszcze przed umieszczeniem tego zbioru w Bibliotece Jagiellońskiej zyskał on opinię nader interesującego źródła historycznego. „Korespondencja Kraszewskiego to jedna z najciekawszych kart naszych dziejów; to niewyczerpana skarbnica współczesnej naszej umysłowości, obyczajów i uczuć” — oceniał A. B. Brzostowski, który w latach 80-tych ubiegłego wieku tę korespondencję porządkował i znał w sporych fragmentach jej zawartość⁴. Wysoko też ją szacuje współczesny nam badacz twórczości Kraszewskiego — Wincenty Danecki; stanowi ona „bogate archiwum wiedzy o naszym życiu kulturalnym i politycz-

¹ Korespondencja do J. I. Kraszewskiego, BJag. 6456—6546.

² A. B. Brzostowski oceniał, że korespondencja do Kraszewskiego liczyła około 200 tysięcy listów (tenże, *Józef Ignacy Kraszewski. Jego niegdyś Pracownia i Korespondencja*, „Wędrowiec” 1903, nr 13). Bardziej ostrożny w obliczeniach M. Rulikowski szacował ich liczbę na około 30 tysięcy (tenże, *Korespondencja Kraszewskiego*, [w:] *Księga ku czci J. I. Kraszewskiego* pod red. I. Chrzanoskiego, Łuck 1939, s. 422—453). Z listów tych oddzielnie uporządkowano korespondencję rodzinną, pozostałe zaś zgrupowano w trzech seriach chronologicznych (1837—1844, 1844—1862 i 1863—1887) i w ramach tego podziału ułożono je w porządku alfabetycznym według nazwisk ich autorów.

³ A. Bar dokonał dokładnych obliczeń w 1928 roku (*Indeks korespondencji J. I. Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1929). Prawdopodobnie stan ten nie uległ zmianie do czasów obecnych.

⁴ A. B. Brzostowski, op. cit.

nym w wieku XIX”⁵. Mimo to omawiany zbiór nie został dotąd wyzyskany jako samoistne źródło historyczne⁶. Zapewne na przeszkodzie stawała znaczna liczba i różnorodność tych listów, które — nadsyłane z rozmaitych miejsc i środowisk i poruszające różnorakie kwestie — niełatwo układają się w jednolity ciąg relacji o określonych zdarzeniach.

Mimo różnorodnej kondycji społecznej autorów korespondencji przeważają wśród nich przedstawiciele dwóch warstw: inteligencji zawodowej oraz właścicieli ziemskich⁷. Można zatem w tym zbiorze wyróżnić relacje z dwóch określonych sfer społecznych, a wydzieliwszy listy inteligentów potraktować je jako wypowiedzi pochodzące z jednorodnego środowiska społecznego. Mimo wielości wątków tematycznych oraz różnego charakteru związków łączących nadawców z adresem można dostrzec w tych listach pewną istotną cechę wspólną. Zwracając się do Kraszewskiego o pomoc lub radę, bądź dzieląc się z nim swoimi myślami, każdy z autorów poruszał kwestię — w swoim mniemaniu — wyjątkowej wagi, którą pragnął zainteresować adresata, by spowodować pożądane jej rozwiązanie. Wiara w szeroki zakres wpływów i kompetencji Kraszewskiego stanowi niejako wspólny punkt wyjścia tych — wielorakich skądinąd — wypowiedzi, nadając im najczęściej charakter interwencyjny. Te okoliczności pozwalają jak sądzę traktować kwestie poruszane w listach jako wybór spraw szczególnie angażujących środowiska społeczne, w których autorzy korespondencji się obracali.

Sam adresat — jak wiadomo — należał do najpopularniejszych i najpłodniejszych powieściopisarzy swego czasu. Interesował się też muzyką, teatrem, malarstwem i cieszył się opinią wytrawnego znawcy w tym zakresie⁸. Sama

⁵ W. Danek, *Publicystyka Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859—1872*, Wrocław 1957, s. 6.

⁶ Podejmowano natomiast wielokrotnie publikacje fragmentów tej korespondencji, wybranych pod kątem ich tematyki (np. J. Śliziński, *Z korespondencji J. I. Kraszewskiego z Czechami*, Warszawa 1962; *Listy śląskie do J. I. Kraszewskiego z lat 1841—1846*, oprac. J. Pośpiech, Opole 1966), bądź — określonych autorów (np. *Listy Józefa Lompy do J. I. Kraszewskiego*, Katowice 1931) a także — korespondencję dwustronną (np. *J. I. Kraszewski, L. Kronenberg. Korespondencja 1859—1876*, wyd. M. Dynowska, Kraków 1929; *J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz. Korespondencja*, oprac. W. Danek, Wrocław 1963). „Nowy Korbut” wymienia 22 tego rodzaju publikacje źródłowe, jeszcze kilka ukazało się po 1964 r. Ponadto korespondencja poszczególnych autorów bywa często wyszukiwana jako materiał do ich biografii, publikowanych m.in. w PSB.

⁷ Oprócz wymienionych kategorii, występują także autorzy z innych sfer społecznych; ich listy wszelako dotyczą różnego rodzaju bieżących interesów samego adresata i z tego względu zostały w tym badaniu pominięte.

⁸ Życie i twórczość Kraszewskiego zostały dość wyczerpująco opisane, co pozwala w tym miejscu ograniczyć się do kilku ważniejszych informacji. Kraszewski urodził się w 1812 r. w średniozamożnej rodzinie ziemiańskiej. W roku 1829 rozpoczął studia na wydziale literackim Uniwersytetu Wileńskiego, które szybko przerwał z powodu ujawnienia jego przynależności do nielegalnej organizacji studenckiej. W tymże roku datuje się jego debiut literacki. Następnie, przez kilkanaście lat gospodarował w nabytym majątku ziemskim na Podolu, później na Wołyniu, gdzie działał również w instytucjach samorządu szlacheckiego, jednakże do Komitetu Włościańskiego, mającego obradować nad zniesieniem pańszczyzny, nie został przez miejscowych ziemian wybrany. To swoiste *volunté* nieufności (1858) zbiegło się w czasie z otrzymaniem od L. Kronenberga propozycji objęcia redakcji „Gazety Codziennej”, którą Kraszewski — po pewnych wahaniach — przyjął (1859), zamieszkał w Warszawie i aż do opuszczenia kraju w styczniu 1863 r. pozostawał redaktorem tego dziennika, który od nr 87, 1861 roku ukazywał się pt. „Gazeta Polska”. Kiedy wskutek nakazu Wielopolskiego Kraszewski opuścił Warszawę, zamieszkał w Dreźnie i przez następne 24 lata życia pozostawał poza granicami ziem polskich, odwiedzając tylko czasowo Kraków, Lwów i Poznań. W czasie pobytu za granicą utrzymywał bliskie i żywe kontakty z krajem, głównie drogą korespondencyjną. Nie przerywając obfitej twórczości literackiej, podejmował kilkakrotnie wydawanie polskich czasopism, zabierał głos w wielu aktualnych kwestiach dotyczących zarówno poszczególnych dzielnic, jak też całości ziem polskich. Najbardziej spek-

jednak twórczość Kraszewskiego — jakkolwiek tak okazała i wielostronna — nie zdaje się wyjaśniać jego nadzwyczajnej popularności. Współcześni pisarze, a także późniejsi badacze zwracali uwagę na emocjonalny charakter stosunku do Kraszewskiego. Pisano, że wzbudzał „cześć i wdzięczność”, „uwielbienie” i „wiarę”, sugerowano, że uczucia te zawdzięczał szczególnie bliskiej więzi psychicznej ze społeczeństwem polskim. „Nie było — w Polsce człowieka, który by tak wielu niemi związany był ze swym krajem” — napisze z perspektywy 40 lat od śmierci pisarza Adam Bar. Współcześni Kraszewskiemu przypisywali mu „rozumienie właściwości i ducha narodu, wcielenie się weń całkowicie i oddanie takowego w przystępnej dla każdego zrozumiałej bo sercem poczutej formie”. „Kraszewski jest popularnym, czczonym i uwielbianym przez naród — czytamy w tejże wypowiedzi — bo jest jego najprawdziwszym i najwierniejszym odzwierciedleniem”⁹. Na temat Kraszewskiego odzywały się też — acz rzadko — głosy niechętnie i krytyczne, jednakże żaden z nich nie kwestionował ogromnego wpływu, jaki pisarz wywierał na współczesnych¹⁰.

Nie dociekając tu głębiej przyczyny zgodnie na ogół stwierdzonej więzi psychicznej Kraszewskiego z współczesnym mu społeczeństwem (temat nierazko podejmowany przez historyków literatury)¹¹, wypada mieć na uwadze owe uczucia bliskości i uwielbienia, jako okoliczności, które wpływały na charakter korespondencji kierowanej do pisarza i na pewno zdecydowały o tak okazałych jej rozmiarach.

Warto jeszcze pokrótce określić stanowisko pisarza wobec współczesnych mu prądów ideologicznych. Kraszewski w ciągu 30 lat działalności pisarskiej w kraju (do 1863 roku) współpracował z wieloma, często przeciwstawnymi ośrodkami ideologicznymi¹². Nie znaczy to bynajmniej, że Kraszewski miałby być nieczuły na kwestie ideologiczne, lub — oportunistą w tym względzie; raczej był wrażliwy na argumenty i racje różnych orientacji, co pozwalało mu częściowo sprzyjać przeciwstawnym stanowiskom. Nie należał do zwolenników działalności konspiracyjnej i tak samo unikał związków ze zdeklarowanymi lojalistami¹³.

takularnym świadectwem uznania współczesnych dla Kraszewskiego stał się uroczysty jubileusz jego 50—cioletniej pracy literackiej zorganizowany w Krakowie w 1879 r., na który tłumnie przybyli Polacy ze wszystkich dzielnic Polski i z emigracji. Jego śmierć w 1887 r. poprzedził dramatyczny epizod procesu o szpiegostwo na rzecz Francji, wytoczonego mu przez władze pruskie w 1882 r., który spowodował pewne załamanie autorytetu pisarza w polskiej opinii publicznej. Zob. „Nowy Korbut” t. XII: *Józef Ignacy Kraszewski*, Kraków 1966. Wiedza o autorze: s. 153—168.

⁹ A. Bar, op. cit., s. 9; *Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego 1879 roku*, Kraków 1881, s. 13.

¹⁰ Znamienne pod tym względem są wypowiedzi konserwatystów krakowskich, którzy radzi byliby ograniczyć rangę uroczystości jubileuszowych Kraszewskiego, nie mogli jednak nie przyznać pisarzowi ogromnej popularności. Zob. S. Tarnowski, *Zjazd krakowski z powodu jubileuszu J. I. Kraszewskiego*, „Przegląd Polski” 1879, z. V, s. 291; S. Kieniewicz, *Konserwatysta niedostatecznie znany — Paweł Popieł*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” t. XXXVII, 1982, s. 364.

¹¹ K. Estreicher, *Feniks polski*, Lwów 1887; P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski, Zarys historyczno-literacki*, Kraków 1888; B. Chlebowski, *Stanowisko Kraszewskiego w literaturze i życiu społeczeństwa*, odb. z „Biblioteki Warszawskiej”, Warszawa 1912.

¹² M.in. w 1838 r. nawiązał współpracę z poznańskim „Tygodnikiem Literackim” reprezentującym radykalną orientację demokratyczną i niemal równocześnie publikował spór w „Tygodniku Petersburskim”, znanym ze swego skrajnego konserwatyzmu. Zamieszczał swoje utwory w ultrakatolickim „Piełgrzymie” oraz — w indyferentnej w sprawach religii „Bibliotece Warszawskiej”; w 1855 roku opublikował powieść pt. *Choroby wieku*, w której poddał ostrej krytyce kapitalistyczne tendencje w życiu gospodarczym kraju, zaś w cztery lata później objął redakcję pisma („Gazety Codziennej”), które taki właśnie kierunek przeobrażeń propagowało.

¹³ Kraszewski od młodzieńczego udziału w nielegalnej organizacji w Wilnie w roku 1830 do 1862 roku, kiedy to opublikował anonimowo broszurę pt. *Sprawa polska w roku 1861 (Listy z kraju*, Paryż 1862), unikał kontaktów i publikacji nielegalnych. Podobnie przerwał współpracę z lojalistyczną

Jak to obrazowo określił I. Chrzanowski — „Był podobny do wahadła, które raz po raz oddala się od prostopadłej, ale nigdy za daleko”¹⁴. Owe „odchylenie się od prostopadłej” obejmowało wszak dość obszerny zakres opcji ideowych, z którymi mogli się identyfikować zwolennicy różnych w istocie poglądów, co z kolei poszerzało zasięg osób zwracających się do Kraszewskiego. Na pewno stopień reprezentatywności tej korespondencji ogranicza fakt, że jej autorzy — w obawie przed niepowołanym czytelnikiem ich listów — zwykle pomijali w nich tematykę polityczną, lub poruszali ją w sposób zawołowany. Mimo tej autocenzury pisali oni do Kraszewskiego bardziej szczerze i otwarcie o swych myślach i zamierzeniach niż to czynili w wypowiedziach przeznaczonych do publikacji, co pozwala uznać, że ich listy mogą stanowić ważne źródło do badań ówczesnej świadomości społecznej. Pod tym właśnie kątem widzenia podjęłam sondażową kwerendę tego okazałego zbioru epistolografii poszukując w nim przede wszystkim świadectw świadomości ówczesnej inteligencji na podstawie listów pochodzących z jej środowisk.

Pod względem chronologicznym badania swe ograniczyłam do okresu międzypowstaniowego, tj. do chwili wyjazdu Kraszewskiego z kraju w styczniu 1863 r. Do tego czasu pisarz zdążył już opublikować około 110 powieści i opowiadań a jego utwory fabularne, krytyki literackie i prace historyczne ukazywały się w czasopismach wydawanych w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i w Petersburgu. W tymże okresie, oprócz stałej współpracy z wieloma periodykami, sam redagował dwa czasopisma: „Atheneum” (Wilno 1841—1851, tomów 66) oraz „Gazetę Codzienną” (później „Gazetę Polską”) w latach 1859—1862. Był więc Kraszewski w tym czasie pisarzem często czytowanym, znanym, a także wysoko cenionym co m. in. znalazło wyraz w zamieszczeniu jego biografii w wyborze życiorysów „ludzi wsławionych w różnych zawodach”¹⁵.

Z okresu ponad 30 lat życia publicznego pisarza, jaki upłynął od jego debiutu literackiego (1829) do wyjazdu z kraju (1863), zachowało się około 7000 listów pisanych przez 1300 autorów. Z liczby tej przejrzałam blisko dwa tysiące listów nadesłanych przez 320 korespondentów, co stanowi około 25 % zachowanej korespondencji z lat 1839—1862¹⁶.

Na przejrzaną część korespondencji złożyły się listy kilkudziesięciu pisarzy o nazwiskach znanych badaczom epoki (odnotowanych także w „Nowym Korbutie”) i na tej podstawie wybranych z całego układu alfabetycznego oraz — listy wszystkich „ludzi pióra” zgromadzone w ośmiu tomach układu alfabetycznego pod literami: A, L, Ł, M, N, O, P, R. Zastosowałam w ten sposób dwie różne metody badań sondażowych (wobec ogromu całego zespołu); pierwsza, selekcyjna, pozwoliła poznać wypowiedzi autorów należących do ówczesnej elity korespondentów (w zakresie ośmiu tomów układu alfabetycznego); druga przynosi rodzaj „próbki losowej”, która zdaje się zapewniać uchwycenie autorów bardziej reprezentatywnych dla szerszych kręgów inteligencji, owych — jak ich określał K. Bartoszewicz — „pisarzy drugorzędnych, po części zapomnianych”¹⁷. Jak się zdaje, ujęcie tą dwojaką metodą 25 % korespon-

„Koterią petersburską”, z którą w początkowym okresie swojej działalności utrzymywał bliski kontakt.

¹⁴ I. Chrzanowski, *Przedmowa*, [w:] *Księga ku czci J. I. Kraszewskiego*, Łuck 1939, s. XIV.

¹⁵ *Zyciorysy znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach*, Warszawa 1850, s. 308—327.

¹⁶ Obliczenia moje na podstawie *Indeksu korespondencji* A. Bara, przy wyłączeniu korespondencji rodzinnej.

¹⁷ K. Bartoszewicz, *Korespondencja J. I. Kraszewskiego*, „Przegląd Literacki” 1897, nr 24.

dencji z okresu międzypowstaniowego obiecuje wyniki w znacznym stopniu reprezentatywne dla ogółu ówczesnej inteligencji. W przejrzanej korespondencji z okresu międzypowstaniowego niespełna połowa listów pochodzi z Królewca i innych regionów zaboru rosyjskiego oraz z Rosji, nieco mniej nadeszło ich z zaboru austriackiego z Krakowem włącznie, naj słabiej reprezentowane są ziemie zaboru pruskiego, natomiast listy emigrantów zaczęły się z rzadka pojawiać dopiero na początku lat 60-ych, najwidoczniej w związku z liberalniejszym kursem polityki w Królestwie. Być może, iż pisarz wcześniejszą korespondencję z emigrantami — jako nielegalną — niszczył; być też może, iż znając ówczesne legalistyczne stanowisko Kraszewskiego, wcale do niego w okresie międzypowstaniowym z emigracji nie pisywano. Jeżeli więc wolno przypuszczać, że rozrzut terytorialny korespondentów z kraju ukazuje w przybliżeniu wymiar kontaktów inteligencji z poszczególnymi rejonami Polski z Kraszewskim, to o kontaktach z emigrantami trudno wyrokować na podstawie zachowanej korespondencji.

Nie budzi zdziwienia fakt, że przeważająca część listów pochodzących ze sfery inteligencji dotyczy szeroko rozumianej twórczości kulturalnej. Adresat był autorytetem w tej dziedzinie, zaś objęte tu analizą listy pisali ludzie dla których twórczość kulturalna stanowiła główne lub jedno z głównych zajęć. W tym wszakże głównym nurcie tematycznym dostrzec można kilka samoistnych wątków, które — wypływając ze wspólnego źródła — dotyczą w istocie różnorodnych kwestii.

2. MOTYWACJE PISARSKIEGO TRUDU

Pierwszoplanowym wątkiem wielu listów są rozważania na temat właściwych motywów podejmowania twórczości kulturalnej. W tej sprawie może najbardziej wylewni są początkujący pisarze, którzy przedstawiając Kraszewskiemu swoje aspiracje literackie — przeważnie na tle trudnych warunków życiowych — prosili o ocenę i poparcie swojej twórczości. „Gdybyś — — raczył łaskawie zezwolić na uzacnienie mej pracy i przyjął jej dedykację — zasłonięty przemożną tarczą twego imienia odważyłbym się puścić w dalszą pielgrzymkę literacką” — pisał jeden z początkujących autorów. Niektórzy proszą o ułatwienie publikacji, inni — o przychylną recenzję opublikowanej już pozycji, „każde bowiem tam słowo Pańskie — — rozpromienia się na wszystkie serca i umysły czytającej naszej publiczności”¹⁸.

Treść tego rodzaju listów można by sprowadzić do zwykłych zabiegów początkujących literatów o protekcję wziętego pisarza, zwracają wszakże uwagę i skłaniają do namysłu niezmiernie rozbudowane uzasadnienia owych próśb kierowanych do Kraszewskiego. Nieodmiennie każdy z autorów poświęca wiele miejsca i uwagi motywacji swoich zamierzeń literackich, nieodmiennie też okazuje się, że mają one na celu „interes ogółu” czyli dobro całego narodu.

„Nie występuję na ochotnika w żadnych a żadnych widokach — — w tem właśnie czerpię otuchę, że raczysz przebaczyć mej śmiałości — — i dobrotliwie uwierzysz, że jedynie hasłem: a jako kto może!¹⁹ się powodowałem” — zapewniał

¹⁸ BJag. rkps 6470/IV, k. 464: A. Ładnowski, Rzeszów 13 grudnia 1858; BJag. rkps 6465/IV, k. 454: J. Grajner, Warszawa 1860.

¹⁹ Zwrot często wówczas używany, jako umowny skrót fragmentu pieśni J. Kochanowskiego „Służmy pocziwiej sprawie — a jako kto może — Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże”, oznaczał zwykle motywację patriotyczną.

jeden z autorów²⁰. Inny deklarował: „jak dawniejsze próby, tak terazniejsza praca nie z samolubstwa, ani z zarozumienia powstały, zawsze miałem intencje szczerze — — chęć spożytkowania życia na cele ogólniejsze, święte, z którymi nie może iść w parze zarozumienie ani żadna prywata”²¹. „Zbierając te materiały — pisał student oferujący korespondencję Stanisława Augusta — miałem na celu wyświadczyć historii narodowej przysługę”²². „Pracuję dla użytku społeczeństwa” — pisał autor załączonej do listu powieści, autor innej powieści deklarował, iż „Pragnę dziś pożytek nią przynieść współbraciom”²³.

Byłoby błędem dosłowne odczytywanie tych licznych deklaracji. Na pewno przecież ci próbujący swych sił w zawodzie pisarskim zamierzali uzyskać jakieś pożytki natury materialnej czy prestiżowej. Mimo to, tak częste powoływanie się na „pożytek ogółu” przeciwstawiany „prywacie” i „samolubstwu” nie wydaje się nic nie znaczącym frazesem; jeżeli trudno wyrokować, w jakiej mierze wyraża ono autentyczną postawę zabiegających o debiut autorów, to przecież sądzić wolno, że eksponując patriotyczne motywacje swoich zamierzeń literackich, odwołują się oni do systemu wartości powszechnie uznanego w kręgu społecznym, do którego pragną należeć. Autorzy listów zabiegających o poparcie Kraszewskiego wiedzą, że „pożytek współziomków” winien być nadrzędnym celem ich twórczości, nie mają wątpliwości, że działanie wypływające z takiej motywacji należy do norm obowiązujących w kręgu inteligencji i dlatego — mniej lub więcej szczerze — tę właśnie motywację podkreślają. W tym sensie listy autorów, starających się o korzystny start w obranej dziedzinie twórczości, odzwierciedlają istotny element świadomości ówczesnej inteligencji. Przeświadczenie o tym, że dorobek polskiej twórczości należy do naczelnych wartości narodowych a troska o jego pomnożenie stanowi patriotyczny obowiązek.

Przeświadczenie takie znajduje nieporównanie pełniejszy wyraz w korespondencji osób już pracujących na polu twórczości kulturalnej, osób, które mają na swym koncie pewne osiągnięcia i do Kraszewskiego zwracają się nie tyle o pomoc w momencie zawodowego startu — ile o pomoc i współpracę w działaniach już trwających.

Malarz Aleksander Lesser informując Kraszewskiego o sytuacji w swoim zawodzie, iż „my z naszej pracy ledwie na exystencję zarobić możemy”, stwierdza przecież z satysfakcją: „Nie żałowałem nakładu, jedynie w celu rozpowszechnienia zdarzeń krajowych, a starając się przy tej okoliczności zachęcić innych kolegów zdolniejszych ode mnie, żeby przedmioty krajowe rozpowszechnić”²⁴. Pastor Leopold Otto przesyła pewną kwotę na poparcie teatru polskiego w Żytomierzu zaznaczając, że „chcę w nim widzieć nie zabawkę, ale raczej literaturę przenośną[!], nauczyciela języka, przypomnienie skarbów zawartych w mowie polskiej”²⁵. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że motywacją patriotyczną kierował się Oskar Kolberg, gdy powiadał Kraszewskiego, iż „własnym kosztem wydaje pieśni ludu polskiego, które w ciągu lat kilkunastu udało mi się na naszej ziemi zebrać”, choć koszty tej publikacji „tem znaczniejsze stają się — — dla urzędnika z pracy głowy i rąk żyjącego”²⁶. Kazimierz Władysław

²⁰ BJag. 6473/IV, k. 225: A. Osipowicz, Suwałki, październik 1862.

²¹ Tamże 6470/IV, k. 16: J. Laskowski, Wilno 25 marca 1861.

²² Tamże 6465/IV, k. 320: J. Gordon, Kijów b.d.

²³ Tamże 6473/IV, k. 234: S. Ostaszewski, Kijów 22 listopada 1846; Tamże 6465/IV, k. 451: J. Grajert, Warszawa 1859.

²⁴ Tamże 6470/IV, k. 92: A. Lesser, Warszawa 11 maja 1857.

²⁵ Tamże 6473/IV, k. 271: L. Otto, Warszawa 19 października 1857.

²⁶ Tamże 6468/IV, k. 590: O. Kolberg, Warszawa 6 czerwca 1857.

Wójcicki obrazując zagrożony byt polskiego dziennika („Gazety Codziennej” po wycofaniu się dotychczasowego fundatora A. Przeździeckiego), tak charakteryzował działania literatów warszawskich mające na celu ratowanie gazety: „Gregorowicz, kilku młodych ochotników bez nadziei nie tylko zysku, ale darmo i bezpłatnie dla podtrzymania tego organu wzięło się szczerze do pracy — chociaż to wszyscy wyrobnicy na chleb powszedni. Wszyscy tu pomagamy bez żadnych honorariów —. Zawsze to organ naszej prasy”²⁷. Aleksander Wejnert, który informował Kraszewskiego, że brak mu środków na publikację następnych „Starożytności Warszawy”, zapowiadał jednak: „Nie zaniechałem i nie zaniecham pracować nad tak ważnym dziejami — pozostawię zawsze po sobie ślad moich prac i starań, jakie dla rodzinnego mego miasta poświęciłem”²⁸.

Te i wiele podobnych wypowiedzi pozwalają przypuszczać, że ich autorzy nie tylko deklarowali patriotyczne intencje swoich poczynań, lecz że takie właśnie motywacje stanowiły faktyczny impuls ich aktywności. Przekonują o tym okoliczności, w jakich ci niezamożni z reguły inteligenci (w znacznej mierze urzędnicy, nauczyciele bądź dorywczo zarobkujący „ludzie pióra”) podejmowali rozmaite inicjatywy literackie, naukowe lub artystyczne, nie rokujące wcale zysków, a nierzadko wymagające własnych nakładów pieniężnych. Postulat patriotycznego zaangażowania „dla dobra współziomków” zdaje się stanowić realizowaną normę postępowania. Nie sposób oczywiście wyrokować o częstotliwości takich zachowań, wolno wszakże sądzić, że udział w polskiej twórczości kulturalnej stanowił na tyle ugruntowaną wartość w kręgach inteligencji, że był samoistnym motywem zachowań realizujących tę wartość.

3. „OJCZYSTA NIWA”

Zakres owej twórczości, w którą angażowali się autorzy listów okazuje się obszerny i różnorodny. Władysław Syrokomla podjął tłumaczenie łacińskich utworów pisarzy polskich, uważając, że „warci są, aby ich prace były poznane — —, że nie godzi się, aby ich piękne myśli wiekowały w skorupie łacińskiej”²⁹. Karol Wild przystępował do wydawania czasopisma mającego „służyć sprawie literatury naszej”³⁰. Jan Dobrzański donosił, że wydając „Dziennik Literacki” nie odstąpił „od raz wytkniętego celu, jego głównym zadaniem zrobiłem krytykę i obeznanie z historią naszą”³¹. Józef Sikorski organizował czasopismo muzyczne, pisząc z zapałem „o tej nowej odnodze piśmiennictwa peryodycznego, mającego jednoczyć słabo krzewiące się jeszcze inteligencje artystyczne muzyków tutejszych”³². Z kolei Bolesław Podczaszyński przekonywał o pożytku wydawania „Pamiętnika Sztuk Pięknych”, który miał być zbiorem „wiadomości potrzebnych i pożytecznych miłośnikom i zwolennikom sztuki”³³. W jednym z listów czytamy, że „kilka z młodszych nauczycieli gimnazjalnych — — powzięło myśli wydawać Pismo Pedagogiczne. Zadaniem tego pisma ma być — — podawać wszystko, co pod względem wychowania i nauki uważać można

²⁷ Tamże 6481/IV, k. 275: K.W. Wójcicki, Warszawa 8 grudnia 1856; o tej samej sprawie tamże 6465/IV, k. 461: J. K. Gregorowicz, Warszawa 3 grudnia 1856.

²⁸ Tamże 6483/IV, k. 115: A. Wejnert, Warszawa 8 stycznia 1851.

²⁹ Tamże 6469/IV, k. 4: L. Kondratowicz, Załucze 7 listopada 1846.

³⁰ Tamże 6483/IV, k. 253: K. Wild, Lwów 8 listopada 1837.

³¹ Tamże 6464/IV, k. 133: J. Dobrzański, Lwów 1857.

³² Tamże 6478/IV, k. 205: J. Sikorski, Warszawa 24 stycznia 1857.

³³ Tamże 6475/IV, k. 164: B. Podczaszyński, Warszawa 1855.

za potrzebne i przydatne tak dla pedagogów i powołania, jak i dla publiczności nie obojętnej na przyszłość młodego pokolenia a tem samem i przyszłość narodu³⁴. Ktoś pracuje nad „Słownikiem biograficznym pisarzy naszych”, ktoś inny przygotowuje „dzieje wymowy w Polsce” uwzględniające „wszystkich mówców tak świeckich jako i kaznodziejów, którzy tylko do polskiej literatury należeli i należą”³⁵. Wiele inicjatyw zgłaszanych w korespondencji do Kraszewskiego dotyczy publikacji przeznaczonych dla czytelników mniej wyrobionych, autor jednej z nich przedstawiał szczegółowo obmyślany program „Biblioteczki ludowej” przewidujący prace z zakresu moralności, prawa, rolnictwa, przemysłu, historii i geografii³⁶. Napotykaemy też na pomysł (zrealizowany) czasopisma dla „młodego wieku”³⁷. Bardzo wielu korespondentów zgłaszało projekty (nie zawsze później realizowane) publikacji źródeł i opracowań historycznych. Adam Słowiński w Krzemieńcu przygotowywał do druku „naukowe korespondencje” T. Czackiego „i innych mężów stojących u steru krajowej oświaty” oraz dokumenty „ważnych osobistości i królów polskich”, Wincenty Dawid w Lublinie zamysłał o periodycznym wydawaniu materiałów historycznych „jakich mnóstwo po tutejszych archiwach”³⁸. W kilku kolejnych listach pisał Wójcicki o przygotowywanym przewodniku po cmentarzach warszawskich. „ja teraz obrabiam pojedyncze ustępy — — zbieram materiały do bijografii[!] i ciekawych wiele rzeczy będę mógł wypowiedzieć”. W następnym liście dodawał: „Zyciorysów mnóstwo nieznanych, praca wielka, ale i dzieło będzie coś warte”³⁹. Józef Łepkowski, informując Kraszewskiego o kolejnych swoich publikacjach, skarżył się na trudności badań „archeologicznych” i brak dostatecznego zainteresowania ich postępowaniem, konkludował jednak: „choć bez pomocy pracować trzeba, pracować i pisać, choćby nawet czytać nie chcieli”⁴⁰. Lucjan Siemiński powiadał o trzech równoczesnych projektach wydawniczych; chodziło o „Słownik terminologii technicznej”, „Słownik Biograficzny” oraz „Wydawnictwo naszych miejscowych [krakowskich] zabytków”. Wójcicki w jednym z listów informował o podjęciu aż czterech różnego rodzaju prac⁴¹.

Trudno byłoby wymienić wszystkie inicjatywy i prace zgłaszane w korespondencji do Kraszewskiego, tak wiele różnorodnych dziedzin one obejmowały. Te nader rozmaite projekty i działania łączyła specyficzna postawa autorów, którzy ponad odrębnością poszczególnych dziedzin twórczości dostrzegali w nich cel nadrzędny, a mianowicie wzbogacanie „piśmiennictwa krajowego”, ożywianie „ruchu umysłowego” w kraju, pomnażanie ogólnego dorobku kultury polskiej. Takie łączne traktowanie różnych w istocie dziedzin twórczości dyktowało autorom listów przekonanie, iż wszystkie one składają się jednak na dorobek kultury polskiej, która stanowi jedyny obszar możliwej w tym czasie działalności

³⁴ Tamże 6481/IV, k. 196: Dr Wolfram, Poznań 13 lipca 1862.

³⁵ Tamże 6477/IV, k. 11: F. Radziszewski, Krasław 1845; tamże 6461/IV, k. 65: Z. Bartoszewicz, Wilno, 25 września 1845.

³⁶ Tamże 6477/IV, k. 5: D. Rakowicz, Poznań, 1862; tamże 6460/IV, k. 432: M. Akielewicz, Neu—Bergfried w Kurlandii 17 lutego 1859.

³⁷ Tamże 6480/IV, k. 98: J. Śmigielka, Warszawa 13 maja 1856.

³⁸ BJag. 6479/IV, k. 19: S. Słowikowski, Krzemieniec 4 sierpnia 1848; tamże, k. 311: W. Dawid, Lublin 15 marca 1857.

³⁹ Tamże 6478/IV, k. 237 i 241: K. W. Wójcicki, Warszawa 6 stycznia 1853 i 20 lipca 1856.

⁴⁰ Tamże 6470/IV, k. 487: J. Łepkowski, [Kraków] 1857.

⁴¹ Tamże 6478/IV, k. 124: L. Siemiński, Kraków 23 października 1851. W liście K.W. Wójcickiego z 6 stycznia czytamy „Obrabiam — — ustępy Cmentarza. Archiwum Domowego już zebrałem 6 tomów. Zabrałem się do przerobienia — — przysłów narodowych, zbieram do starożytności polskich materiały” (tamże 6481/IV, k. 239).

patriotycznej, jedyny obszar obrony interesów polskich i utrzymania świadomości narodowej.

Na pewno takim przeświadczeniem kierował się Dominik Chodźko, kiedy zwracał się do Kraszewskiego: „proszę mi więc poradzić jaką pracę historyczną lub literacką, jakie obrobienie cegielki do wznoszącego się przez Pana i innych jego godnych spółtowarzyszy gmachu”. Nie sprawiał autorowi różnicy wybór dziedziny ani tematu pracy i chyba szczerze zapewniał adresata, iż ma na uwadze jedynie „dobro ogółu Piśmiennictwa naszego”⁴². Podobnie Paulina Wilkońska, donosząc o różnych imprezach i publikacjach w Poznaniu, oceniała je łącznie: „literatura dzisiaj największym i jedynym dla nas skarbem, jedyną zaporą przeciwko nawałowi wynaradowienia się [!]”⁴³. Tą samą tendencją wyrażał Tytus Szczeniowski, kiedy zdawał sprawę ze swego pobytu w Warszawie, „która wprawdzie nic tak celującego z łona swego nie wydała, ale usilnie dba o to, aby — — życie nie zagasło — —. Wielką [ma] zasługę Leon Łubieński, służąc za ogniwo łączące wszystkich, co się piśmiennictwu poświęcają”⁴⁴.

Opisując rozmaite imprezy wydawnicze podejmowane w Wilnie, na Podolu i w Warszawie Władysław Syrokomla wyjaśniał, że „nasze żywotne soki potrzebują się gdzieś skupić”, Pol oceniał, że literatura stała się „punktem zskupienia [!] narodowego życia”. Ten wspólny obszar różnorodnych starań i działań określał A. Korzeniowski jako „gromadną pracę ludzi pióra i myśli”⁴⁵. „Dobra sprawa” i „pożytek współbraci”, „punkt skupienia narodowego życia” czy „miejsce skupienia naszych soków żywotnych”, „skarbiec” i „ojczysta niwa” — te i podobne zwroty, odnoszone do rozmaitych dziedzin i gatunków twórczości umysłowej i artystycznej, świadczą nie tylko o łącznym traktowaniu tych różnych co do wartości i rodzaju zamysłów i dokonań, lecz także o jednako dla nich żywionych uczuciach kultu i entuzjastycznego uznania. Zważywszy, że te i podobne emocjonalnie zabarwione określenia występowały niezmiennie w listach nadsyłanych z oddalonych od siebie środowisk inteligencji, sądzić zapewne można, że uczuciowe zaangażowanie w polską twórczość kulturalną należało do szeroko upowszechnionych postaw wśród „ludzi nauki i talentu”.

O zaangażowaniu autorów korespondencji w pomnażaniu dorobku kultury polskiej, przekonuje ich niezmożona aktywność w tym zakresie; gdy zamysł określonej publikacji okazywał się (z winy cenzury, bądź — braku nabywców) niemożliwy do zrealizowania, niezwłocznie podejmowali oni inne inicjatywy wykazując w ich wynajdywaniu wyróżniającą wręcz pomysłowość i zapobiegliwość⁴⁶.

⁴² Tamże 6462/IV, k. 150: D. C. Chodźko, Aleksandrów 27 lutego 1856. Tak samo, bez określonej z góry dziedziny pracy, lecz ze zdecydowaną wolą jej podjęcia, zwracał się do Kraszewskiego D. Dubiecki, prosząc „o łaskawą radę i wskazówkę w wyborze literackiego zajęcia” (tamże 6463/IV, k. 305: Żytomierz 25 stycznia 1855).

⁴³ Tamże 6483/IV, k. 330: P. Wilkońska, Poznań marzec 1857.

⁴⁴ Tamże 6480/IV, k. 305: T. Szczeniowski, 1844.

⁴⁵ Tamże 6469/IV, k. 28: L. Kondratowicz, Załucze 24 kwietnia 1852; tamże 6475/IV, k. 177: W. Pol, Kraków 1858; tamże 6468/IV, k. 493: A. Korzeniowski, około 1861.

⁴⁶ Wielce charakterystyczna pod tym względem wieloletnia korespondencja A. H. Kirkora przynosi informacje o jego kilkunastu projektach polskich periodyków i „pism zbiorowych”, od wydanego w 1843 r. w Wilnie „Radogasta” i zamierzonego w 1845 r., lecz nie zrealizowanego pisma „dla publiczności wołyńskiej, podolskiej i ukraińskiej” aż po rozszerzoną wersję polską „Kuryera Wileńskiego”, ukazującą się od drugiej połowy 1859 r. Starania Kirkora o polskie czasopismo wileńskie miały prawdziwie dramatyczny przebieg. Już od listopada 1856 r. z entuzjazmem powiadamiał Kraszewskiego o projekcie „Tygodnika Wileńskiego”, w kolejnym liście z niemniejszym zadowoleniem pisał, iż „skład redakcji dumny, huczny” i po wymienieniu kilkunastu przyszłych współpracowników o znanych nazwiskach zapowiadał, iż „ważniejsze artykuły mamy odczytywać

4. WSPÓLNY WARSZTAT I WSPÓLNA BUDOWA PONAD GRANICAMI ZABORÓW

Oprócz aktywności wokół realizacji własnych pomysłów i inicjatyw, zwraca także uwagę nieprzerwany nurt wzajemnej informacji o źródłach i publikacjach mogących służyć innym autorom. I tak Ambroży Grabowski, przesyłając zbiór skrętnie zebranych danych o malarzach polskich, pisał „kierowany dobrą wolą wspierania zamiarów pańskich przy utworze dzieła, [„Ikonoteka polska”] wyściaa którego na widok przez wszystkich jest pożądanem — w brak zdolności budowania samodzielnego, pozostaję na podrzędnym zatrudnieniu podawania cegiełek temu, który budowę piękną wznieść zamierza i przesyłam mały zasilek drobnych wiadomości stosownych”⁴⁷. Historyk Seweryn Gołębiowski odbierał potrzebne mu informacje źródłowe oraz książki od Kraszewskiego, z kolei redaktor Jan Dobrzański przysyłał potrzebne Kraszewskiemu opisy manuskryptów ze zbiorów Ossolińskich oraz zebrane relacje ustne o zdarzeniach mających być tematem pracy adresata⁴⁸. Książk Moszyński przysyłał Kraszewskiemu wyniki kwerendy przeprowadzonej pod kątem zainteresowań historycznych pisarza. W załączonym liście tłumaczył się, iż „zimna pora nie dozwoliła mi w nieopalonej Bibliotece dłużej się zajmować”, obiecuje jednak w najbliższym czasie „przejrzeć resztę biblioteki i co w niej jeszcze znajdę zakomunikować Panu Dobrodziejowi”. „Czuję to dobrze, że opisy moje rysunku [pieczęci herbowych] mało dokładne — —. Robiłem jak umiałem”⁴⁹. Z dużym nakładem pracy prowadził poszukiwania potrzebnych Kraszewskiemu materiałów Szcześny Morawski⁵⁰. Franciszek Kowalski mając na uwadze zarówno projekty własnych publikacji jak też prace K. W. Wójcickiego i Kraszewskiego prowadził obszerną kwerendę w archiwum w Tulczynie⁵¹. Wymieniają informacje z Kraszewskim i komunikują sobie wzajemnie wyniki badań i kwerend August Bielowski i Sadok Barącz, Zygmunt Bartoszewicz i Dominik Chodźko, Adam Kłodziński i Jan Szlachtowski, Karol Szajnocha, Michał Baliński, Wójcicki, Siemieński i wielu innych.

Są to często wysiłki rozproszone i nieporadne — co nie dziwi w kraju nie mającym odpowiednich po temu instytucji ani środków komunikacji — lecz wszystkie one starają się przezwyciężyć te braki, mając na celu tworzenie potrzebnego warsztatu pisarskiego i obiegu myśli naukowej. Nie nadążając z przekazywaniem Kraszewskiemu (mieszkającemu wówczas w Hubinie) wydarzeń w „życiu literackim” Warszawy K. W. Wójcicki żałował: „Co to za szkoda, że tak daleko od Europy mieszkaasz! Wszystko wietrzeje zanim dojdzie do Ciebie! a ileż to nowych wybornych pism wychodzi w naszym języku, ile idei łamie się

na sesjach”, lecz w kilka miesięcy później załamany donosił: „Wiesz już tedy Zacny Panie o pierunie [!], który tak nagle nas uderzył — — Cesarz kazał wydawać po rusku. Ot i wszystko”. Mimo bolesnego zawodu, zapowiadał przecież „ale wytrwam do końca” i w rezultacie dalszych starań i wybiegów uzyskał koncesję na poszerzenie części polskiej „Kuryera Wileńskiego” mającego do 1859 r. charakter li tylko gazety urzędowej (BJag. 6467/IV, k. 341—508). Szerzej o działalności Kirkora: M. Stolzman, *Czasopisma wileńskie A. H. Kirkora, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* z. 26, Warszawa 1973; M. Inglot obliczył, że w latach 1832—1851 nie doszło do skutku 20 projektowanych periodyków polskich, jednakże 26 takich publikacji zdołano zrealizować (tenże, *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko—ruskich w latach 1832—51*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 30, Wrocław 1964).

⁴⁷ BJag. 6465/IV, k. 377: A. Grabowski, Kraków 29 kwietnia 1849.

⁴⁸ Tamże 6465/IV, k. 300—315: S. Gołębiowski, 1852—1853; tamże, k. 125—146: Jan Dobrzański, Lwów 1856—1857.

⁴⁹ Tamże 6471/IV, k. 76: Moszyński, Lubień 15 września 1846.

⁵⁰ BJag. 6471/IV, k. 119—121: S. Morawski, Lwów 20 sierpnia 1850.

⁵¹ Tamże 6468/IV: F. Kowalski, Tulczyn 1844—1860 (30 listów).

i przerabia, które chciawszy zrozumieć, trzeba postrzegać je od urodzin zaraz”⁵².

W tym pieczołowitym komunikowaniu sobie wieści z życia umysłowego kraju odczytać można nie tylko zainteresowanie realizacją i losem poszczególnych dzieł, lecz także autentyczną troskę o zasób i kształt całego polskiego dorobku umysłowego. Pojawiająca się tu i ówdzie przenośnia „wspólnie wznoszonego gmachu”, do którego autorzy listów pragną „Obrabiać” lub „podawać cegiełki”, wydaje się trafnie odzwierciedlać ich postawę wobec przedmiotu ich wzajemnych starań i zabiegów.

Na szczególną uwagę w przeglądanej korespondencji zasługuje wielość informacji, jakie wymieniają z Kraszewskim autorzy listów mieszkający w innych dzielnicach Polski. Pracujący stale w Warszawie Wójcicki w swoich 43 listach, przesłanych do Kraszewskiego w ciągu 19 lat pobytu adresata na Podolu i Wołyniu, skrzętnie odnotowywał publikacje i inne zdarzenia kulturalne w stolicy, dopytując się stale o analogiczne informacje z miejsca aktualnego pobytu pisarza. Podobnymi informacjami z Krakowa zasypywali Kraszewskiego Siemiński i Łepkowski. Wiadomości o czasopiśmie, ruchu wydawniczym i akcjach odczytanych w Poznańskim zamieszczała każdorazowo w swych listach Wilkońska⁵³. Ze Lwowa donosił Dobrzański: „Osobliwie od dwu lat między młodzieżą galicyjską jest wielu biorących się do pióra i okazujących talent” i po zaprezentowaniu prac kilkunastu z nich z goryczą konkludował: „Oto jest szereg pisarzy młodych, o których w tamtych ziemiach nikt prawie nie wie”⁵⁴.

Autorzy wielu podobnych listów, przesyłając wieści ze swojej dzielnicy, interesują się żywo treścią i wartością publikacji ukazujących się w pozostałych częściach ziem polskich odgrodzonych granicą zaborów i często zamawiają u Kraszewskiego odpowiednie opracowania. Zapytywał zatem Kraszewskiego Szlachtowski „czyżbyś nie chciał przynajmniej od czasu do czasu napisać list o stanie piśmiennictwa polskiego w Litwie, Wołyniu, Podolu, albo kogo do tego uprosić”⁵⁵. Siemiński prosił o korespondencję „o stanie naukowo-moralnym prowincji, którą Pan zamieszkujesz”, innym razem — „o charakterystykę dzisiejszych pisarzy ze swoich stron”⁵⁶. Józef Łepkowski proponując Kraszewskiemu stałą współpracę z „Tygodnikiem Krakowskim” sugerował jej tematykę: „przy tem śmiem upraszać o nowiny literackie z prowincji sąsiednich Panu, a ja nawzajem będę się starał wywdzięczyć się nowinami dla Atheneum” (wileńskiego)⁵⁷. „Ponieważ celem naszego pisma — pisał Syrokomla o przygotowywanej „Tece wileńskiej” — jest skupienie w systematyczną całość tego wszystkiego, co się dotyczy kraju całego i jego potrzeb, jako znający Wołyń rozwiń nam np. jego siły — — rzuć artystyczne oko na równiny Wołynia — — będzie to prawdziwa zapomoga i pismu naszemu w szczególności i co ważniejsza — skarbnicy wiedzy o własnej ziemi, bez której nie można być dobrym ziomkiem”⁵⁸.

Józef Chociszewski piszący dla „Gazety Codziennej” korespondencje ze Śląska nadmieniał: „Zwracam usilnie na to uwagę, aby i inne pisma dla Śląska stosowne — — nam tu nadsyłać”, przekazując w zamian wiadomości o przygo-

⁵² Tamże 6481/IV, k. 225: K. W. Wójcicki, Warszawa 24 kwietnia 1851.

⁵³ Tamże 6481/IV; 6478/IV; 6483/IV.

⁵⁴ Tamże 6464/IV, k. 125: J. Dobrzański, Lwów 19 stycznia 1856.

⁵⁵ Tamże 6478/IV, k. 197: J. Szlachtowski, Lwów 28 sierpnia 1850.

⁵⁶ Tamże 6478/IV, k. 162 i 142: L. Siemiński, Kraków 12 stycznia 1856 i 17 maja 1854.

⁵⁷ Tamże 6470/IV, k. 481: J. Łepkowski, Kraków grudzień 1842.

⁵⁸ Tamże 6468/IV, k. 62: L. Kondratowicz, Wilno 26 listopada 1856.

towywanym bądź opublikowanym w Krakowie i na Śląsku pracach Kremera, Majera i Lompy⁵⁹. Widać w tych licznych listach systematyczne, acz przecież nieskoordynowane starania o utrzymanie obiegu myśli polskiej. Świadomość takiej potrzeby wydaje się przenikać wszystkie środowiska inteligencji krajowej.

Wśród starań o utrzymanie kontaktu pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Polski pojawiały się nierzadko pomysły imprez, które by mogły owym kontaktem szczególnie sprzyjać. Takiemu celowi miały m. in. służyć projektowane przez autorów listów publikacje zbiorowe, bądź składki o przeznaczeniu charytatywnym, do których angażowano „ludzi pióra” z różnych stron kraju. Antoni Edward Odyniec przesyłał swój tekst do książki zbiorowej pt. „Grosz wdowi”, w której uczestniczyli Siemieński, Kraszewski, Ignacy Chodźko, Jerzy Korsak i autorzy z innych dzielnic. Sam z kolei organizował składkę na korzyść rodziny Tomasza Zana, w której wzięli udział pisarze z różnych stron Polski, a nawet przybyłe z Francji do Wilna „córki Adama”⁶⁰. Aleksander Oskierko, który pisał z Wilna do przebywającego już wówczas w Warszawie Kraszewskiego w sprawie pośmiertnego wydania pism Syrokomli na korzyść rodziny, projektował też ufundowanie nagrobka poety, „Który miały się składać z kamieni ze wszystkich stron Polski”⁶¹. Podobny cel utrwalenia a także — uwidaczniania kontaktów międzydzielnicowych przyświecał Siemieńskiemu, kiedy zamawiając teksty do projektowanego „Albumu na korzyść pogorzalców Krakowa” wyznawał Kraszewskiemu: „Album — — ma jeszcze i tę myśl na względzie, aby pod godłem tej niedoli połączyć wszystkie pióra rozsiane po naszej ziemi”⁶². Te same intencje przyświecały H. Skimborowiczowi, który przedstawiając Kraszewskiemu pomysł wybudowania pomnika Kopernika w Padwie kosztem dochodu ze swojej książki, pisał: „Musisz mi więc sprzedać kilkanaście egzemplarzy — — Chciałbym bowiem, aby i Wołyń przyczynił się do tego; niech to nie będzie kosztem jednego, ale wszystkich rodaków, nie składką jednej ale wszystkich prowincji mówiących tymże samym językiem”⁶³. Takie i podobne sposoby miały służyć wzmocnieniu więzi pomiędzy oddzielnymi od siebie kordonem granicznym środowiskami inteligencji polskiej. Na pewno też działania w tej mierze dyktowała autorom listów obawa przed podziałem kultury polskiej, przed wykształcaniem się odmiennych jej treści w poszczególnych zaborach. Groziło to wszak umniejszeniem owego obszaru wspólnoty narodowej, o którego wartości może najsilniej przeświadczeni byli właśnie przedstawiciele inteligencji.

Jak to pesymistycznie oceniał Józef Łepkowski „w literaturze tworzy się istny prowincjonalizm i my o was, jako i Wy o nas mało co wiemy. Niedługo będzie inna krakowska, inna warszawska a inna wołyńska literatura. Utrudnione stosunki — — i brak naukowych związków tworzą rozdziały tam, gdzie wspólna potrzeba umiejętności wiązać i spajać winna usiłowania”⁶⁴. Wobec perspektywy utrwalania się „prowincjonalizmów” dzielnicowych nie poprzestawano więc na biernym niejako komunikowaniu sobie wieści o toczącym się w każdym zaborze oddzielnie polskim życiu umysłowym, lecz niestrudzenie usiłowano stworzyć ponad granicami zaborów wspólną płaszczyznę działań, która by skutecznie zapobiegała rozczłonkowaniu kultury polskiej.

⁵⁹ Tamże 6464/IV, k. 95: J. Chociszewski, Cieszyn 22 maja 1862.

⁶⁰ Tamże 6473/IV, k. 15: A. E. Odyniec, Wilno 12 września 1850.

⁶¹ Tamże, k. 227: A. Oskierko, Wilno 20 września 1862.

⁶² Tamże 6478/IV, k. 113: L. Siemieński, Kraków 14 sierpnia 1850.

⁶³ Tamże 6478/IV, k. 287: H. Skimborowicz, Warszawa 27 stycznia 1858.

⁶⁴ Tamże 6470/IV, k. 487: J. Łepkowski, Kraków 1857.

Na pewno te — skromne skądinąd — pomysły i zabiegi, jakie poznajemy z listów kierowanych do Kraszewskiego nie odzwierciedlają całokształtu ówczesnych działań w tym zakresie, świadczą one wszakże o tym, że w środowiskach inteligencji zdawano sobie sprawę z zagrożenia duchowej wspólnoty narodowej i że jej obrona stanowiła świadomie obrany cel usilnych starań wielu przedstawicieli tych właśnie środowisk.

5. „BEZ DUCHA STRONNICTWA”

Troska o zachowanie jedności polskiego życia umysłowego kierowała uwagę pisujących do Kraszewskiego inteligentów nie tylko na zagrożenia wpływające niejako z zewnątrz, ze strony zaborców, lecz również uczulała ich na wszelkie podziały wewnętrzne, wpływające z różnicy zdań bądź interesów w gronie polskich „ludzi pióra”. Z przejściem sygnalizowano Kraszewskiemu konflikty zrodzone na tle konkurencji poszczególnych czasopism bądź — z animozji osobistych pomiędzy niektórymi pisarzami. Franciszek Salezy Dmochowski żalił się na niezgodę, „która zawsze we wszystkim jest zgubą naszą” i upraszał adresata: „przyłóżcie się do zaprowadzenia jedności i harmonii między literatami”⁶⁵. Siemiński wręcz alarmował, że „literatura dostawczy się dziś w ręce nie pościęcone strasznie smutno wygląda — — Tak złej wiary, tyle nikczemnych wybiegów, jakie można znaleźć w różnych polemicznych a raczej pamfletowych artykułach — dawno już nie widziałem”⁶⁶.

Kiedy zdarzało się Kraszewskiemu wyrazić krytyczną opinię o jakimś luminarzu bądź czymś utworze, zwykle starano się moderować jego sądy, sugerując ich niestosowność. J. Łepkowski pisał, iż „Wystąpienie Gazety pańskiej przeciw biskp. Łętowskiemu nie znaleźliśmy tutaj na czasie”, K. W. Wójcicki donosił — „U nas bardzo sarkano na wystąpienie Twoje niespodziane na Deotymę i Pola”⁶⁷. Sprzeciw budziły zatem nie tylko „pamfletowe artykuły”, lecz także krytyczne recenzje merytoryczne.

Za utrzymaniem „zgody” i „jedności” opowiadali się niemal wszyscy, był to wręcz aksjomat, którego żaden z pisujących do Kraszewskiego inteligentów nie wazył się kwestionować; sarkano nieustannie na czyjeś „intrygi” czy napaści, natomiast nikt nie bronił prawa do różnicy zdań, do swobodnej krytyki merytorycznej. Nikt również nie zauważył, że postulat unikania „niesnasek”, powstrzymujący w konsekwencji przed wyrazistym formułowaniem sądów, niósł z sobą zagrożenie znacznego zubożenia „ruchu umysłowego”, o którego wzbogacenie tak usilnie przecież zabiegano.

Jeżeli jednak można było mniej lub więcej skutecznie uspokajać czyjeś urazy osobiste lub moderować czyjąś krytykę literacką, to przecież sprawą trudniejszą okazywało się godzenie kontrowersji ideologicznych, jakie się nieuchronnie w piśmiennictwie polskim pojawiały. „U nas nie bez ale — pisał o środowisku polskim w Petersburgu zafrasowany Zenon Fisch — Mała ta garstka pisarzy, jakkolwiek mała, dzieli się jednakże na kilka partyj”⁶⁸. „Pobyt w Wilnie napędził mi przykrych myśli i wrażeń” — donosił o tym samym zjawisku Syrokomla

⁶⁵ Tamże 6464/IV, k. 72: F. S. Dmochowski, Warszawa 20 września 1856.

⁶⁶ Tamże 6478/IV, k. 143: L. Siemiński, Kraków 5 lutego 1854.

⁶⁷ Tamże 6470/IV, k. 506: J. Łepkowski, Kraków 2 sierpnia 1861; tamże 6481/IV: K. W. Wójcicki, Warszawa 8 grudnia 1856. „W listach swoich szarpnął J. Bartoszewicza, bolało go to mocno” — lekko strofował tenże autor Kraszewskiego w liście z 6 stycznia 1853 (tamże, s. 235).

⁶⁸ Tamże 6464/IV, k. 552: Z. Fisch, Petersburg 7 lutego 1845.

— „Jedni z krzyżem w ręku do piekła odsyłają wszelki racjonalizm, wszelkie szperanie wiedzy nazywają głośno i uroczyście czynami szatańskiej pychy, drudzy z wyrazami postępu i braterstwa na ustach plwają na wiarę, na tradycję ojców, na wszystko miłe i święte”⁶⁹.

Sygnalizowane z różnych środowisk zjawisko podziałów ideologicznych znajdowało też odzwierciedlenie w bezpośrednich wypowiedziach korespondentów. Bez wątplenia podłoże ideologiczne miały komunikowane Kraszewskiemu przeciwstawne oceny ówczesnej powieści społecznej; gdy jedni witali ten gatunek pisarstwa z uznaniem oceniając, iż przedstawia „najżywotniejsze zadania naszego społeczeństwa” inni osądzali, że „z powieści zrobiono kanał, którym odpływały i rozplynęły się wszystkie szpetności i brudy”, że „ta społeczna analiza” budzi dużo niepokoju „tego niepokoju, co zawsze prowadzi do przewrotów wewnętrznych”⁷⁰. Krytycznie oceniał ideologię utworów Syrokomli Andrzej Edward Koźmian dostrzegając w nich „mniej oględną dążność i wysoki pochlebny pewnym wyobrażeniom”, Paulina Wilkońska krytykę demokratycznych intencji Syrokomli oceniała, jako „jadowitą, najzjadliwszą, najnieprawdliwszą”⁷¹. Z niemniejszym potępieniem odniosła się do wypowiedzi konserwatywnych recenzentów Ujejskiego, którzy cytując *passus* z jego poematu („O panowie zróbcie miejsce, niech się zbliżą chłopi / Niech tę trumnę miłowaną ich łza szczerą skropi”) wytykali z dezaprobatą autorowi „że do pięknej swojej poezji — — wmieszał kwas demokratyczny”. „Więc chłopom nie wolno było popłakać przy trumnie Kościuszki” — ironizowała z gniewem Wilkońska i uzasadniając swoje przeciwstawne poglądy pisała do Kraszewskiego „Najzacieńsi młodzi ludzie dziś u nas — nadzieja umysłowości naszej — są pochodzenia demokratycznego — — z ludu powstałi — — Wszyscy nauczyciele wiejscy, a są pomiędzy nimi ludzie godni, rozumni, wpływowi, pochodzą z warstw niższych — — Kwas demokratyczny to jest znój krwawej a poczciwej pracy na ukochanej ojców naszej roli”⁷².

Gdy jedni upominali się o nienaruszalną pozycję szlachty, „o ten nieśmiertelny grunt, na którym może być tylko porozumienie i jedność w zbiorowym ciebie, które u nas tworzy czoło cywilizacji” i piętnowali idee wyrównania krzywd warstwom upośledzonym, „aby jakaś złośliwa czy nieumiejętna ręka nie nakarmiła je szalejem” — drudzy oskarżali rzeczników takiego stanowiska, iż „chcieliby przeprowadzić koniecznie, by syn szewca ojcowskiego pilnował kopyta, a syn rycerza, pomimo niedołęstwa — — w dłoń włął olbrzymią ujął szablę”⁷³.

Podział ideologiczny wśród korespondentów Kraszewskiego rysował się zatem ostro. Sprowadzał się on głównie do przeciwstawnych stanowisk wobec przeobrażeń struktury społeczeństwa polskiego; gdy jedni w jej demokratyzacji upatrywali zagrożenie polskich interesów i tradycji, drudzy właśnie z demo-

⁶⁹ Tamże 6468/IV, k. 21: L. Kondratowicz, Załucze 10 stycznia 1851.

⁷⁰ Tamże 6464/IV, k. 491: E. Felińska, Wojutyn 9 września 1855; tamże 6478/IV, k. 155: L. Siemiński, Kraków 25 maja

⁷¹ Tamże 6468/IV, k. 114: A. E. Koźmian, Szrem 18 sierpnia 1857. „Czy w samym „Dęborogu” — argumentował dalej — i w innych jego [Syrokomli] utworach nie przebiega się duch, który, gdyby go o władnię mógłby zwichnąć jego natchnienie i na błędne wywieść manowce”; tamże 6483/IV, k. 330: P. Wilkońska, Siekierki marzec 1857.

⁷² Tamże k. 326: P. Wilkońska, Siekierki 2 stycznia 1857.

⁷³ Tamże 6478/IV, k. 156: L. Siemiński, Kraków 25 maja 1857; tamże 6465/IV, k. 490: A. Groza, Żytomierz 22 lutego 1859; tamże 6483/IV, k. 319: P. Wilkońska, 18 czerwca 1856: „Potępiają z góry wszelkie wspieranie nauk, zwłaszcza też gdy uczeń niskiego jest rodu” — wytaczała dalsze zarzuty konserwatywnym krytykom.

kratyzacją stosunków społecznych wiązali nadzieje pomnożenia sił narodu polskiego.

Mimo jednak diametralnej różnicy stanowisk i ostrych słów potępienia, jakimi się nawzajem obrzucano, niezmiennie poszukiwano formuły pojednawczej, która by te przeciwstawne dążności godziła. „Wszyscy tego samego pragniemy, do jednego dążymy celu, jednym przejęci jesteśmy duchem, brak tylko zrozumienia wzajemnego staje się źródłem błędnego sądu” — zapewniał Kraszewskiego Koźmian⁷⁴., starając się łagodzić surowy sąd o demokratyzmie niektórych pisarzy wyrażony w tymże samym liście. Pojednawcze intencje wobec zachowawców deklarowali również demokratycznie nastawieni autorzy⁷⁵. Do Kraszewskiego bowiem zwracano się najczęściej z nadzieją, że adresat — cieszący się ogromnym autorytetem i sam na ogół unikający skrajnych rozwiązań — zdoła „z wyższego stanowiska” ujawniające się spory rozsądzić, stać się niejako mediatorem i wskazać drogę do zgody narodowej. Taką nadzieję wyrażało wielu autorów, o takich oczekiwaniach świadczy również fakt, że do Kraszewskiego właśnie kierowali swe rozważania inteligenci o przeciwstawnych poglądach.

Interesującą ilustracją takich właśnie łagodzących różnice zdań intencji stały się listy wywołane jedną z powieści Kraszewskiego, w której autor wyraził zdecydowanie zachowawcze poglądy. Wydana w 1855 r. powieść pt. „Choroby wieku”, choć w głównym swym nurcie dotyczyła organizacji produkcji rolnej, stała się tematem ogólniejszych rozważań nad wyborem pomiędzy zachowaniem tradycyjnych norm życia dworu szlacheckiego a wprowadzaniem w nim zmian obyczajowych, społecznych i gospodarczych. W odpowiedzi na tę publikację Kraszewski otrzymał mnóstwo listów. Jak się zdaje — niemal każdy z autorów utrzymujących nieco bliższy kontakt z pisarzem wypowiedział się w liście na temat tej powieści, co przekonyuje o tym, jak silne emocje ona wzbudziła.

Nie były to tylko listy pochwalne, nawet nie one przeważały. Przeważały natomiast słowa perswazji i pojednania. I tak jeden z korespondentów, donosząc, że „Choroby wieku” „wielką tu [w Warszawie] wywołują polemikę”, przewidywał wszakże, iż „z początku pogniewają się może trochę — ale potem ochłonawszy się poprawią i czegoś nauczą”. Inny autor zastrzegł się na wstępie, by nie zostać posądzonym „o wyłączone hołdowanie materializmowi”, uważał jednak, iżby nie należało odwozić społeczeństwa od pracy i rachunku ekonomicznego, gdy „używanie bez trudu coraz się więcej u nas rozpowszechnia i staje się głównym złem”⁷⁶. Wacław Szymanowski zapewniał, że w tej powieści broniącej tradycji szlacheckiej widzi „wiele pięknych i szlachetnych myśli”, dodawał przecież; „Zachodzi jednak pytanie, czy Pan trochę nie za ostro i z góry napadł na dążenie do pracy, która się dopiero rozwija”. I dalej, rozważając sposoby łagodzenia kontrowersji pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami przeobrażeń społeczno-gospodarczych, pisał: „Nieszczęśliwy nasz naród lubuje się w ostatecznościach, jak wahadło od jednego do drugiego krańca przebiega ciągle, w środku nie staje nigdy..., zbyt mocno popchnąłś wahadło na powrót, a powinieś pamiętać, że masz rękę bardzo silną”⁷⁷.

⁷⁴ Tamże 6468/IV, k. 114: A. E. Koźmian, Szrem 18 sierpnia 1857.

⁷⁵ Zreferowane stanowisko Karola Szulca, dawnego współpracownika radykalnego „Tygodnika Literackiego” oraz — Pauliny Wilkońskiej w jej listach z 2 stycznia 1857 i 1 października 1857 (tamże 6483/IV, k. 326 i 337).

⁷⁶ Tamże 6471/IV, k. 197: J. Moczulski, Warszawa—Żytomierz 14 listopada 1857; tamże 6473/IV, k. 26: F. Ogiński, Warszawa 30 czerwca 1856.

⁷⁷ Tamże 6464/IV, k. 14: F. S. Szymanowski, Warszawa 16 września 1856; tamże 6464/IV, k. 14: F. S. Dmochowski, Warszawa 20 listopada 1856.

Sposobem na łagodzenie rozbieżności ideologicznych miało być zatem unikanie skrajności i wytyczanie jakiegoś obszaru środkowego, który by mógł pomieścić przeciwstawne orientacje. Dlatego Szymanowski przestrzegał Kraszewskiego przed zbyt silnym „pchnięciem” w jedną stronę, dlatego Wilkońska retuszowała w swym „Obrazku Poznańskim” ujemne cechy bohatera z warstw wyższych, by — jak wyznawała Kraszewskiemu — „zadowolili arystokrację”⁷⁸, dlatego też Karol Szulc minimalizował swój radykalizm społeczny, by w organizowanym Towarzystwie Przyjaciół Nauk móc „nie odpychać nikogo” i wzywać „wszystkich do współudziału”⁷⁹. Takiemu też nastawieniu można — jak się zdaje — przypisać fakt, że słynna filipika Juliana Klaczki przeciw ugodowym akcentom w powieściach Józefa Korzeniowskiego⁸⁰, nie znalazła bynajmniej aprobaty w kręgu warszawskich „ludzi pióra” i że pisał o niej z oburzeniem Wójcicki: „nic okropniejszego nie czytałem! Zarzuty [Klaczki] z zimną logiką rozwijane, faktami poparte: rozbrajają każde skóre pióro do odpowiedzi”⁸¹. Zapewne i Wójcicki nie pochwalał ugodowej postawy J. Korzeniowskiego, jednakże — jak wolno sądzić — sprzeciw warszawskiego literata budziła bezkompromisowość Klaczki, której konsekwencją stać się mogło usunięcie skądinąd wartościowej prozy Korzeniowskiego poza nawias wytyczanego z niemałym trudem owego obszaru jedności narodowej.

Takie intencje można zauważyć u wielu pisujących do Kraszewskiego inteligentów i sądzić wolno, że były one także udziałem szerszych kręgów „ludzi pióra” działających i publikujących legalnie w kraju pod czujnym okiem władz zaborczych. Nie chcieli oni uszczuplać stanu posiadania kultury polskiej, w której rozwoju i pomnażaniu upatrywali naczelną wartość i cel swojej nie bez wyrzeczeń uprawianej twórczości. Nie chcieli też odsłaniać waśni wewnętrznych przed obcą władzą⁸². I jakkolwiek te pojedyncze intencje nie mogły skutecznie zapobiegać występowaniu przeciwstawnych idei i dążeń stały się one przecież trwałym elementem społecznej świadomości inteligencji polskiej.

Jak wynika z wypowiedzi wielu korespondentów — mniemali oni, że literatura polska stanowi nie tylko świadectwo i obraz życia narodu, lecz może również służyć jako narzędzie jego kształtowania. Świadomi ograniczeń politycznych i braku samorządnych instytucji, które by mogły sterować biegiem spraw publicznych, autorzy listów zdają się spodziewać, że idee prezentowane w literaturze pięknej bądź publicystyce mogą wytyczać właściwy kierunek życia narodu. Józef Chociszewski sugerował Kraszewskiemu napisanie dodatkowego, tomu powieści „Dwa światy”, aby w nim ukazać pracę jej bohaterów „nad dobrem ogółu, nad dobrem Narodu”, co miałyby nakłonić czytelników do takiej właśnie

⁷⁸ „Ja wszelkiego a wielkiego unikałam draśnięcia i podrażnienia — pisała dalej o tymże „obrazku” — w bruljonie był najlepszym, w przepisywaniu złagodziłam karykaturę, a potem jeszcze w czasie druku trzy listy z poprawkami do Lipska wysłałam”. Po tych zabiegach łagodzących krytykę „arystokracji” sama autorka oceniała: „Za nadto musiałam pominąć, uwzględnić — i ten obrazek własnym moim nie odpowiada wymaganiom” (BJag. rkps 6483/IV, k. 330).

⁷⁹ „Winienem tu jeszcze dodać, że dawna mania filozofowania i politykowania na podobę [!] „Tygodnika Literackiego” którego działalności zresztą bynajmniej nie uwłaczam — już całkiem przemineła” — zapewniał Kraszewskiego Karol Szulc (tamże 6483/IV, k. 336).

⁸⁰ J. Klaczko, *Krewni. Powieść pana Józefa Korzeniowskiego*, „Wiadomości Polskie” 1857, nr 3—4, odb. Paryż 1858.

⁸¹ BJag. rkps 6481/IV, k. 298; K. W. Wójcicki, Warszawa b.d.

⁸² Ten aspekt sprawy miała na uwadze P. Wilkońska, kiedy relacjonując Kraszewskiemu surową krytykę rozprawy A. Cieszkowskiego i niektórych polskich powieści zamieszczoną w konserwatywnym „Przeglądzie Poznańskim”, przewidywała „Łatwo bardzo, że który dziennik niemiecki tę rozprawę — zamieści — piękneź będzie sprawozdanie z piśmiennictwa polskiego” (tamże 6483/IV, k. 315; 18 czerwca 1856).

działalności⁸³. Kirkor nie bez pochlebstwa pisał o oddziaływaniu „Powieści bez tytułu”: „Tyś jeden u nas, jeden co powieścią, odbiciem życia naszego, tak potężnie władasz umysłami, tak mocno wstrząsas i złą i dobrą wołą”⁸⁴. Ewa Felińska wyrażała przekonanie, że powieść „Chata za wsią” wręcz „wywołała reformę w wyobrażeniach i w obyczajach” „towarzystwa czytającego” i z zadowoleniem komunikowała Kraszewskemu: „Robią nawet projekt — do puszczenia w obieg [teższe powieści] między rządców, ekonomów itp., którzy dzierżąc władzę potrzebują innego poglądu niż dotąd”⁸⁵. Lektura powieści miała by więc spowodować zmianę postępowania administracji majątków ziemskich. Jeszcze więcej oczekiwani skupiało dziennikarstwo. Jeden z korespondentów nazywał gazetę „zmysłem narodu”, „przez który można wpływać na jego [narodu] rozum i serce”. Ktoś inny sądził, iż „Brak zasad, albo błędne zasady są pospolicie przyczyną wszelkich nieszczęść tak jednostek jak i społeczności całych. Zaszczepiać zaś, objaśniać, dopełniać, prostować, stosować te zasady to jest wielką misją pisarzy — pod jaką bądź formą ogłaszać będą wyroki swego umysłu”⁸⁶. Toteż niezmiernie często zwracano się do Kraszewskiego zarówno w sprawach ważnych jak i drobnych, namawiając gorąco, by w swych artykułach wyraził pożądane stanowisko w danej kwestii, co miałyby spowodować odpowiednie jej rozwiązanie. „Jeśli organ powszechny piśmiennictwa i życia narodowego taki przybierze charakter — sugerował określony kierunek „Gazety Codziennej” Stefan Buszczyński — wówczas prawdziwe dla kraju korzyści przyniesie”⁸⁷.

Opiniotwórcza funkcja piśmiennictwa zdaje się w wypowiedziach tych inteligentów polskich szczególnie wyolbrzymiona. Zapewne przeświadczenie o skuteczności wypowiedzi publicznych Kraszewskiego warunkował jego ogromny autorytet. Wiele wskazuje listów wskazuje na to, że takie przeświadczenie odnoszono także do publikacji innych autorów. Z tego przecież względu tak wiele kontrowersji wywoływały postacie i sytuacje przedstawiane w poematach Syrokomli i Ujejskiego, w powieściach J. Dzierzkowskiego i T. Szczeniowskiego, w publicystyce A. E. Koźmiana i L. Siemieńskiego. Ganiono lub chwalono ich utwory przeważnie pod kątem ich przewidywanego wpływu na bieg spraw publicznych⁸⁸.

Jeden z korespondentów, przeświadczony o przemożnej sile oddziaływania odpowiednich publikacji, proponował utworzenie ogólnonarodowej instytucji

⁸³ Tamże 6462/IV, k. 184: J. Chociszewski, Chlew pod Mixstatem, b.d. Inny autor pisał o „Naszych Dziejach” Kraszewskiego: „Sądzę więc, że komedia ta pełna tendencji i tak wpływowa uzupełniałaby zbawicny swój cel, gdyby hrabia dodał szczerze i wybitne przyznanie się winy — wskazując na zaniedbanie powierzonego sobie ludu” (tamże 6460/IV, k. 300: Kijów b.d.).

⁸⁴ Tamże 6467/IV, k. 461: A. H. Kirkor, Wilno, 6 lipca 1854. Anonimowy korespondent sugeruje Kraszewskiemu wprowadzenie do powieści przedstawicieli ludności miejskiej, wyrażał przekonanie, że „Ty Panie, zaklinam Cię na Boga, możesz nam wywołać innych [bohaterów], jeśli by nawet [ich] jeszcze nie było w naszym społeczeństwie. Ty jednym pociągnięciem pióra możesz ich sam stworzyć — a wkrótce niezawodnie się znajdą i w życiu praktycznym” (tamże 6460/IV, k. 113: Warszawa 20 grudnia 1856).

⁸⁵ Tamże 6464/IV, k. 492: E. Felińska, Wojutyn 28 stycznia 1854. Inny korespondent uważał, że w powieści „Dwa światy” czytelnik znajduje „najpiękniejszy wzór i przykład do postępowania i sprostowania swoich wad, błędów i mylących dróg, którymi dotąd chodził”. (Tamże 6460/IV, k. 11: Anonim, 19 grudnia 1856).

⁸⁶ Tamże 6465/IV, k. 461: J. K. Gregorowicz, Warszawa 3 grudnia 1856; tamże 6480/IV, k. 201: Ks. Szelewski, Warszawa 2 maja 1856.

⁸⁷ Tamże 6461/IV, k. 514: S. Buszczyński, Niemirycze, 20 sierpnia 1859.

⁸⁸ Sporo szczegółów o domniemanym a niepożądanym z punktu widzenia autorki wpływie zachowawczej publicystyki „Przeglądu Poznańskiego” podaje P. Wilkońska (BJAg. rkps 6483/IV, k. 315—340).

wydawniczej, przewidując dla niej rangę równą Towarzystwu Rolniczemu, które w tym czasie rzeczywiście przejmowało ster spraw narodowych na obszarze b. Królestwa Kongresowego: „obok Towarzystwa Rolniczego — projektował — stanęłoby Towarzystwo Naukowo-Księgarskie — — Tamto działałoby w interesie ciała, a to dbało o dobro duszy narodu”⁸⁹. Wiara w moc sprawczą literatury polskiej była zaiste ogromna⁹⁰.

Wynikała ona na pewno z sytuacji politycznej kraju, w której, wskutek zablokowania innych dziedzin działalności publicznej, publicystyka i literatura stawała się ich substytutem. Jak pisała jedna z czytelniczek dzieł Kraszewskiego — „Widząc całe życie nasze skupione na małym pólku literatury i sztuki, nie wyobrażasz pan sobie może, jakim rzewnem i serdecznem uczuciem otaczamy małą liczbę wybranych, co tak jak pan świecą nam na niem potęgą talentu i prawdy. Pod tym względem nie wiem, czy jest jaka literatura żywotniejszą od naszej? Czy nić łącząca czytelnika z autorem jest gdzie indziej w świecie sympatyczną i silną jak u nas?”⁹¹. Świadczenia niezmiernie żywej reakcji na treść poszczególnych publikacji oraz — dowody bliskiej więzi z ich autorami można odczytać w wielu listach czytelników⁹². Sugerują one, iż swoiste wyolbrzymienie roli piśmiennictwa polskiego odzwierciedlało nie tylko poglądy jego twórców, lecz również — szerszych rzesz czytelników. Takie widzenie roli literatury nadawało tym większą wagę ujawniającym się w jej obrębie kontrowersjom ideologicznym, które zdawały się zagrażać rozdziałem nie tylko w sposobie myślenia, lecz także w sposobie sterowania losami narodu. Stąd zapewne wynikała tak czujna obserwacja treści ideowych w publicystyce i literaturze pięknej i zarazem towarzysząca tej czujności usilna dbałość o to, by mimo bacznie odnotowywanych kontrowersji, zachować jakiś obszar wspólnych a zgodnych dążeń i działań.

6. POZYCJA PISARZA

Przeświadczenie o nadrzędnym znaczeniu literatury w życiu narodu stanowiło istotny czynnik kreujący pozycję społeczną jej autorów. W listach kierowanych do Kraszewskiego odczytujemy wiele zdań plasujących stanowisko pisarza niezwykle wysoko; nie brak wśród nich takich zwrotów jak: „kierownik myśli i uczuć kraju”, „dowódca”, „przewodnik”, „doradca”, „nauczyciel ludu swego” i choć bezpośrednim adresatem tych zaszczytnych określeń bywał przeważnie Kraszewski, to przecież z kontekstu wielu listów wynika, że odzwierciedlały one ogólniejsze wyobrażenie o pozycji pisarza w społeczeństwie polskim.

⁸⁹ B.Jag. rkps 6460/IV, k. 432: A. Akielewicz, Neu—Bergfried w Kurlandii, 17 lutego 1859.

⁹⁰ Ignacy Chodźko chcąc zobrazować oddziaływanie piarstwa Kraszewskiego użył aż takiej metafory: „stając jakby na straży narodowego społeczeństwa, zwiastuje wnet każde weń wkroczenie złej czy fałszywej idei, jakby najście nieprzyjaciela spokojności publicznej” (tamże 6462/IV, k. 166: Dziewiętnia, 30 września 1856).

⁹¹ Tamże 6464/IV, k. 115: Dobrowolska, Ukraina 30 czerwca 1855.

⁹² Jeden z czytelników przesyłał wyrazy wdzięczności i uznania „w imieniu wszystkich Oficerów naszego Pułku, którzy — — tyle nabierali doświadczenia z dzieł Twoją ręką skreślonych, tyle czerpali korzystnych wiadomości, wzbogacali swój umysł i kształcili serca” (tamże 6460/IV, k. 127: 17 lutego 1858). W liście „Z powiatu Berdyczowskiego” czytamy m. in. „Jakie czyste, wysokie myśli, jakie święte uczucia podajesz nam do głowy i serca. Doprawdy — — Wielki jest Bóg, który daje taką moc człowiekowi” (tamże, k. 115: M.R., 5 stycznia 1857). Pisała Ewelina Korzeniowska (matka J. Conrada): „W zapisanych to szacowną ręką Pana kartkach przywykłam znajdować najczystsze dla mych myśli światło, a z celów Pana i zacnych Jego wskazań zawsze czyniłam sobie własne mego życia cele i duszy wiare”, (tamże 6469/IV, k. 479: 21 grudnia 1857).

Wójcicki niezadowolony z wizerunku poety w jednej z powieści Kraszewskiego („Powieść bez tytułu”) zarzuca pisarzowi: „zawsze mi ciężko na sercu, żeś postać poety wystawił w niedołężnym Szarskim. Dziś poeci nasi inne, piękniejsze zajęli stanowisko — — typy poetów najwyższych postaci w terażniejszych czasach czekają Twego pióra: boć ani Gustaw, co się rozpił, ani Szarski nie są polskimi poetami. Brak im prawdy i powołania do właściwej sfery działalności”⁹³. Tenże autor w innym liście tak określał pozycję pisarza polskiego: „z nas każdy, jak żołnierz w potrzebie, miasto broni musi dzierżyć pióro i z tym godłem umierać — bo odejść z pola to wstyd i hańba”⁹⁴. W dwa lata później powracał do tej samej metafory: „Literat dziś zastępuje u nas mężów broni i stanu i wszystkich oczy nań się zwracają”⁹⁵.

Z tych i podobnych sugestii wynikało niezbicie, że autorzy piśmiennictwa polskiego żywią utrwalone przekonanie o swoim chlubnym powołaniu i wysokiej pozycji przewodników narodu oraz — o obligującym ich przez to wysokim standardzie moralnym. Ważnym przeto zagadnieniem, kolidującym z tak zaszczytnym obrazem roli własnej, stawało się pobieranie za swą twórczość pieniędzy. Misja przewodzenia narodowi nie przystawała do tego, by czerpać z niej korzyści materialne. Dylemat ten, znany twórcom na całym świecie, jako kontradycja pomiędzy natchnionym geniuszem artystą a jego materialnymi potrzebami, przyjmował na polskim gruncie ostrzejszą jeszcze postać ze względu na nieodłącznie z twórczością polską związane wartości patriotyczne. Toteż kwestia ta trapiła wielu pisarzy korespondujących z Kraszewskim. Najczęściej sprawa honorarium bywała poruszana na końcu listu, traktowana niejako drugorzędnie z widocznym zażenowaniem. „Co do honorarium, ponieważ ono nie jest celem moich myśli — pisał jeden z autorów — to raczy Szanowny Pan sam wyznaczyć — — mnie jego cyfra wcale gorąco nie obchodzi i że tylko stosunkami przykre mi zmuszony jestem o niem wspominać”⁹⁶. Edward Żeligowski oferujący dla „Gezety Codziennej” korespondencje z Paryża, który zapytywał, „ile za to rocznie otrzymywać mogę”, nie omieszczał wszakże zaznaczyć, że „nigdybym tego pytanie nie zrobił, gdybym po wszystkich katastrofach — — nie był do tego zmuszony”⁹⁷. Apollo Korzeniowski przesyłając rachunek za swój tekst wyznawał: „Wstydzę się, choć wiem, że nie ubliżam sobie, ale jakby to miło było darmo pracować przy wspólnym dobru”. Syrokomla pisał „Nie oznaczałem skali opłaty, bo wyliczanie rzeczy natchnienia na wiersze i szpalty mam za rzecz poniżającą sztukę i piszącego, że zawsze tej straszliwej małości unikać się staram”⁹⁸. Autorzy ci zdają się zgodnie uważać, iż właściwą zasadą ich postępowania winno być — jak to sformułował A. Korzeniowski — „darmo pracować przy wspólnym dobru” — że pobieranie honorarium stanowi odstępstwo od tej słusznej zasady, smutny kompromis wymuszony niezawinionymi okolicznościami. Zgodnie z takim przeświadczeniem niektórzy autorzy podejmowali prace nie przynoszące im profitu, a nawet — wymagające wyrzeczeń finansowych ze strony autora „z pracy głowy i rąk żyjącego”⁹⁹.

Odstępstwa od zasady bezinteresowności w dziele tworzenia kultury narodo-

⁹³ Tamże 6481/IV, k. 266: K. W. Wójcicki, Warszawa 5 marca 1856.

⁹⁴ Tamże, k. 228: Warszawa 4 lipca 1852.

⁹⁵ Tamże, k. 253: Warszawa 9 stycznia 1854.

⁹⁶ Tamże 6480/IV, k. 464: J. K. Turski, Kraków 1860.

⁹⁷ Tamże 6482/IV, k. 558: E. Żeligowski, Paryż 8 marca 1862.

⁹⁸ Tamże 6468/IV, k. 493: A. Korzeniowski, b.m. około 1861; tamże 6480/IV, k. 78: L. Kondratowicz, Wilno 13 sierpnia 1862.

⁹⁹ Tamże 6468/IV, k. 590 (O. Kolberg); tamże 6483/IV, k. 115 (A. Wejnert), tamże 6462/IV, k. 90 (J. Chociszewski).

wej niepokoili wielu korespondentów. Pastor L. Otto ubolewał, „że pisze się dla zarobku, że swe święte dary Boga, płody myśli i serca sprzedaje się i zamienia na produkt handlowy”¹⁰⁰. Inny korespondent przypominając spotkania z powieściopisarzem, który sprzedawał redakcji „każdy arkusz nieistniejącej jeszcze powieści za 200 rb.”, konkludował z oburzeniem: „Puścił na licytacje serca wasze i płody ducha”¹⁰¹.

Choć potępienie dla „spekulacji literackich” wydaje się dość powszechne, nie brak przecież autorów, którzy kwestie finansowe traktują bez poczucia ich niestosowności. „Wystąpiłeś — — cokolwiek za surowo, co do cen żądanych przez Pola za jego poemat — perswadował Kraszewskiemu Siemiński — Przecież autorowi żądać wolno — — Edytorowie majątki robią, a pisarze zawsze goli”¹⁰². Inny korespondent namawiając Kraszewskiego do współpracy z kilkoma redakcjami na raz, na plan pierwszy wybijał wynikające z tego korzyści finansowe dla autorów: „bo bez konkurencji cena rękopisów musi upaść, gdyby monopol wziął jeden [wydawca] w ręce; wtedy nie autor, ale monopolista narzucałby cenę [tzn. honorarium autorskie]”¹⁰³. Ten sam autor bez ogródek szacował dochody Kraszewskiego z pisarstwa, i — jak się zdaje — nie wywołał tym gniewu adresata, kiedy pisał: „Co do finansowej strony podniosłeś cenę rękopisów tak wysoko, że nikt tyle nie zgarnął pieniędzy i nikt tak długo chętnych dla swoich utworów nie znalazł księgarzy”¹⁰⁴.

Można zatem zauważyć, że rynkowe prawa podaży, popytu i konkurencji nie były obce pisującym do Kraszewskiego autorom i one to niekiedy ukierunkowały ich postępowanie. Mimo to, wszystkim korespondentom zdaje się jednakowo przyświecać wzór polskiego pisarza „pracującego darmo przy wspólnym dobru”. Siemiński, który nie ukrywał własnych i cudzych roszczeń finansowych za pracę pisarza, wzdragał się jednak przyjąć do wiadomości fakt, że „pieniądz daje natchnienie, a czy miłości sztuki”. „Czy u nas nie ma tego wyższego źródła, że aż potrzeba zniżać się do pieniężnego środka? Są to myśli, które mnie trapią” — wyznawał Kraszewskiemu¹⁰⁵. Dmochowski, który — jak sam o sobie trzeźwo pisał — „na piśmienniczym zawodzie oparł byt własny i rodziny oraz zobowiązania swoje”, wyrażał jednak żal, że z powodu tej zależności był zmuszony „rzucić ziomkom już cokolwiek pragnącym czytać, nie to co czuł i pragnął napisać”¹⁰⁶.

Wyołbrzymione oczekiwania żywione wobec „ojczystej niwy piśmiennictwa” nie przystawały do trudnych warunków życiowych jej twórców, którym — jak to pisał Wójcicki — przychodziło „bić się na codzień z potrzebami skromnymi”, czuć „tę żelazną rękę potrzeby”, lub — jak tłumaczył swą „nieczynność” Wincenty Dawid — „dzień i pół nocy składając na pracę [lekcje prywatne] zaledwie opędzić się mogę od zatrudnień dla opędzenia pierwszych potrzeb”¹⁰⁷.

¹⁰⁰ Tamże 6473/IV, k. 273: L. Otto, Warszawa 1 listopada 1858.

¹⁰¹ Tamże 6483/IV, k. 171: F. Wężyk, 12 listopada 1857.

¹⁰² Tamże 6478/IV, k. 152: L. Siemiński, Kraków 19 listopada 1856.

¹⁰³ Tamże 6481/IV, k. 238: K. W. Wójcicki, Warszawa 29 stycznia 1853. Do tegoż tematu powracał i później: „Czyż sam nie przynasz, że głupia rzecz bydź [!] literatem i służyć spekulantowi za pokupny towar, za ciężką pracę mając troszkę sławy a złoto płynie w cudzą kieszeń” (tamże, k. 270: 26 października 1856).

¹⁰⁴ Tamże, k. 304: Warszawa 9 lipca 1854.

¹⁰⁵ Tamże 6478/IV, k. 127: L. Siemiński, Kraków 4 marca 1852.

¹⁰⁶ Tamże 6464/IV, k. 5: F. S. Dmochowski, Warszawa 20 września 1856.

¹⁰⁷ Tamże 6481/IV, k. 304: K. W. Wójcicki, Warszawa, 9 lipca 1854; tamże 6463/IV, k. 311—315: W. Dawid, Lublin 15 marca 1857. Piotr Jaksa Bykowski oczekując na honorarium, pisał: „ja jestem bardzo niedostatni człowiek z pracy rak żyjący i każda ta licha bazgranina — — przedstawia noc niedospaną” (tamże 6461/IV, k. 552: tenże, Kamieniec 27 stycznia 1862).

Z tej to jaskrawej kolizji pomiędzy żywo odczuwaną misją wzbogacania kultury polskiej „dla dobra współbraci”, z życiową koniecznością zaspakajania „pierwszych potrzeb” wynikały niekonsekwencje i zakłamania autorów listów w kwestii honorowania ich twórczości. Ich wypowiedzi w tej sprawie odzwierciedlały zarazem trafnie ogólną sytuację inteligencji na ziemiach polskich, którą cechowała głęboka rozbieżność statusu społecznego, rozbieżność pomiędzy przypisywanymi tej warstwie szczytnymi i doniosłymi zadaniami a jej skromną kondycją materialną.

*

Jak wynika z wypowiedzi korespondentów Kraszewskiego, główny nurt ich aktywności skupiał się wokół wzbogacania kultury narodowej. Na marginesie ich zamierzeń rysuje się również określony sposób działania, który osiągnięciu tego patriotycznego celu miałyby sprzyjać, a który — jak się zdaje — zasługuje na uwagę badacza tej epoki ocenianej przez historyków literatury i obyczaju jako czas panowania wzorów romantycznych¹⁰⁸.

Jak się okazuje opisywane często w listach prace, zrealizowane bądź dopiero podjęte, są na ogół owocem sumiennego i długotrwałego wysiłku, niekiedy bywają rezultatem trudu całego życia. Nie ma tu z reguły mowy o — krótkotrwałym z natury rzeczy — natchnieniu, ani o „błysku geniusza” należących przecież do nieodłącznych właściwości twórcy romantycznego.

Korespondenci Kraszewskiego dążą do tego, by ich prace były pożyteczne i miarę owego pożytku stanowi — ich zdaniem — „gruntowna wiedza” znamionująca dany utwór oraz jego „klarowny styl”. Ceni się zatem kompetencję autora i przystępność jego dzieła. Za tego rodzaju prace uchodzą nie tylko publikacje naukowe, rozmaite słowniki, zarysy historyczne i inne kompendia, lecz również utwory literatury pięknej oraz wypowiedzi publicystyczne, które „trafnie odwzorowują”, bądź „wiernie przedstawiają” określone sytuacje i postacie. I tu wypadnie zauważyć, iż te pożądane z punktu widzenia korespondentów właściwości pracy twórczej nie stanowią bynajmniej znamion twórczości romantycznej i jeżeli nie są im wręcz przeciwstawne, to na pewno nie należą do cech najbardziej przez romantyków eksponowanych.

Oprócz kompetencji twórcy, autorzy listów cenią również jego talent i z uznaniem wyróżniają „utalentowanego literata” bądź utwory mające „znamiona talentu”. Nie wydaje się wszak talent cechą niezbędną w uprawianiu twórczości kulturalnej. Niektórzy korespondenci wręcz podkreślali, że brak im „większego talentu” podejmują więc, lub zamierzają podjąć, prace mniejszego formatu, owe „cegiełki” mogące służyć wzbogacaniu piśmiennictwa.

Niezależnie od mniej lub bardziej skromnej oceny własnego talentu, wszyscy autorzy listów zdają się uważać, że uczestniczą we wspólnym dziele. Ich postawa współpracy wyraża się we wzajemnym komunikowaniu sobie nowości literackich, informacji naukowych i wyników kwerend archiwalnych, w częstych wymianach opinii o poszczególnych publikacjach, a nade wszystko — we wspólnych zabiegach wokół utrzymania jedności kultury polskiej ponad granicami zaborów. W tej tak wyraźnie akcentowanej i z uporem realizowanej idei współpracy, idei pracy „przy wspólnym dobru” nie znajduje wcale miejsca typ romantycznego twórcy o silnie zarysowanej indywidualności, twórcy z reguły nie rozumianego przez otoczenie i przez to działającego samotnie.

¹⁰⁸ *Problemy romantyzmu*, pod. red. M. Żmigrodzkiej t. I—II, Wrocław 1974; J. Kamionka—Straszakowa, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa 1974; M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.

Pisujący do Kraszewskiego inteligencji podejmują prace drobne i większe, siłę i skuteczność swoich działań upatrują w zgodnym zespoleniu wysiłków, trudności napotymane w realizacji swoich zamierzeń pokonują raczej wytrwałością niż buntem. I jeżeli w ich wynurzeniach pojawi się sporadycznie skarga na brak zrozumienia dla ich trudów, to wniosek stąd płynący wyrażą w słowach: „choć bez pomocy, pracować trzeba, pracować i pisać, choćby nawet czytać nie chcieli”. Nie akcentuje się tu nadmiernie poczucia osamotnienia ani postawy ciepłotnicznej tak znamiennych dla bohatera romantycznego; doznany zawód wzmacnia raczej motywację do kontynuowania wytrwałej pracy.

Wymienione zachowania i przyświecające im wartości, jakie ujawniają inteligencji pisujący do Kraszewskiego, zdają się daleko odbiegać do wzoru bohatera romantycznego, zaprzeczając tym samym sugestiom, jakoby literatura romantyczna wywierała wszechogarniający niemal wpływ na zachowanie społeczne współczesnych¹⁰⁹. Autorzy listów najwidoczniej takiemu wpływowi nie ulegali, a ich sposób działalności patriotycznej znamionują raczej cechy przeciwstawne, cechy właściwe zachowaniom „trzeźwych entuzjastów” — jak nazwał Stefan Kieniewicz zwolenników i realizatorów programu pracy organicznej. W świetle korespondencji kierowanej do Kraszewskiego wnosić można, że jej autorzy ten właśnie program i sposób działań preferowali, przy czym warto mieć na uwadze, że wspólnie z adresatem ich listów tworzyli liczącą się grupę opiniotwórczą, której oddziaływanie nierzadko wykraczało poza granice zaboru rosyjskiego.

Odtworzone tu na podstawie korespondencji do Kraszewskiego poglądy i zamierzenia inteligencji ówczesnej nie oddają na pewno pełnego obrazu jej świadomości. Nie wszyscy wszak ówczesni „ludzie nauki i talentu” zwracali się do Kraszewskiego, a ci pisujący do niego nie o wszystkich zamierzeniach i doznaniach go informowali.

Nietrudno zauważyć, że nie znajdujemy w listach śladu nielegalnych lektur, choć na pewno niejedna z nich trafiła do rąk korespondentów Kraszewskiego. Nie znajdujemy też relacji o represjach władz zaborczych, z którymi autorzy listów stykać się musieli, choćby nawet nie uczestniczyli bezpośrednio w działaniach nielegalnych. Nie znajdujemy również echa wydarzeń 1846 roku, o których skądinąd wiadomo, że stały się one nader silnym wstrząsem dla wszystkich oświeconych warstw społeczeństwa polskiego. Autorzy korespondencji przemilczali zatem niemało spraw żywych i obchodzących, ograniczając się głównie do omawiania kwestii związanych z ich legalną działalnością. Wypada wszak mieć na uwadze, że owa legalna działalność tworzyła obszerne pole ich aktywności zawodowej i społecznej i że ona właśnie w istotnej mierze określała ich udział w życiu publicznym kraju. W tym też zakresie wolno sądzić, że wypowiedzi korespondentów Kraszewskiego odzwierciedlają dość wiernie ich zamiary i zachowania.

Na kanwie legalnej działalności pisarskiej sformułowali oni zespół wartości wyznaczający normy postępowania w środowisku społeczno-zawodowym inteligencji. Miały one na celu wzbogacenie polskiego dorobku umysłowego oraz obronę przed jego rozczłonkowaniem. „Gromadna praca ludzi pióra i myśli” — jak określali sferę swoich działań autorzy listów — stanowiła w ich

¹⁰⁹ „Romantyzm stanowi dla nas jaskrawy przykład kultury, w której związek między życiem a ideą propagowaną przez styl literacki był niezmiernie silny” — pisze Ryszard Przybylski w referacie otwierającym sesję naukową poświęconą romantycznemu stylowi zachowań społecznych (*Style zachowań romantycznych*, pod red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 16)

przeświadczeniu główny obszar życia narodu polskiego pod władzą zaborców, a także — narzędzie kształtowania jego losów.

To swoiste wywyższanie roli literatury wyzwalało u jej autorów wzmożone zaangażowanie przedmiotem swoich działań i starań, stawało się ono również ważkim elementem ich samowiedzy społecznej. Praca „na niwie ojczystej języka” będąca domeną ich aktywności zawodowej, wyznaczała zarazem ich zaszczytną pozycję „przewodnika narodu”. Warto jednak zaznaczyć, iż ci „przewodnicy” bynajmniej nie zawsze przybierali kostium romantyczny.

précises, des personnes arrêtées sont représentatives de l'état de leur conscience, formée entre autres par celles d'entre elles qui, comme Jean Marchand, avaient effectué des séjours à l'étranger et lisaient la presse française.

Les répressions touchèrent surtout de jeunes compagnons tailleurs qui n'avaient créé d'organisation clandestine ni noué de contacts avec des groupements patriotiques d'intellectuels et de propriétaires fonciers. Ils furent néanmoins considérés comme des révoltés, car ils discutaient des événements révolutionnaires intervenus en France et exprimaient l'espoir de déclencher une insurrection dans le Royaume de Pologne. Y voyant leurs alliés, ils tentèrent également de nouer amitié avec de simples soldats russes. Les conditions de leur travail, ainsi qu'une hostilité générale envers le régime militaire-policier tsariste, décidaient entre autres des attitudes des artisans.

Ryszarda Czepulis-Rastenis

LES INTELLECTUELS NON ROMANTIQUES. LES CORRESPONDANTS DE JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI DES ANNÉES 1839—1862

L'article tente de reconstituer de la pensée et les projets des intellectuels polonais relatifs à leur activité socio-professionnelle dans la période interinsurrectionnelle. Sa base archivale est constituée par une riche collection de lettres adressées à Kraszewski et rédigées principalement par des gens de lettres polonais de l'époque originaires de diverses parties du pays et reflétant — comme il semble — leurs aspirations authentiques. Cette correspondance a pu être recueillie grâce à un sondage concernant environ 25% des lettres (2000 unités) écrites par 320 auteurs.

Cette correspondance porte en majeure partie sur la création artistique. Cependant, dans le cadre de cette problématique, l'on peut apercevoir quelques trames indépendantes. L'une d'entre elles, ce sont les nombreuses énonciations sur les motivations du travail d'écrire; il en résulte que l'objectif premier de l'activité d'écrivain devrait être „le bien de compatriotes”, autrement dit de la nation. Tous les auteurs de lettres expriment unanimement la conviction que les réalisations littéraires polonaises appartiennent à des valeurs nationales majeures, qu'elles constituent à cette époque la seule aire de défense des intérêts polonais et de la conservation de la conscience nationale, d'où aussi leur penchant à voir dans la création littéraire une sorte de „culture du sol natal”.

Un autre fil d'idées et d'efforts est représentatif de la volonté d'assurer la continuité de la culture polonaise par les frontières des puissances partageantes. Les auteurs de la correspondance informent de manière systématique Kraszewski sur les manifestations de la vie intellectuelle dans leur province en lui demandant en même temps de leur fournir quelques nouvelles analogues de son lieu de résidence à lui. C'est avec le même empressement qu'ils échangent avec Kraszewski des informations au sujet des ressources archivales dans les provinces respectives que sur les résultats de leurs investigations scientifiques. C'est là, probablement, une activité préméditée et planifiée des auteurs de lettres qui, conscients des menaces pesant sur l'unité de la culture polonaise, s'efforçaient de s'opposer à son démembrement en soignant avec persévérance des contacts intellectuels entre les provinces de Pologne séparées les unes des autres.

Le sentiment de menace pesant sur l'unité de la culture polonaise et ses acquis incitaient également les correspondants de Kraszewski à niveler les divisions idéologiques existant au sein du milieu des écrivains polonais. Ils s'évertuaient à cet effet à adoucir les controverses et à éviter des jugements explicites. Personne pourtant ne s'est aperçu qu'éviter de présenter explicitement son attitude menait en résultat à affaiblir le pouls de la vie intellectuelle polonaise.

Il résulte des lettres des correspondants de Kraszewski qu'ils voyaient la force et l'efficacité de leur action en une conjugaison unanime des efforts de tous, qu'ils surmontaient les obstacles rencontrés plutôt par la persévérance que par la révolte, qu'ils entreprenaient des actions de diverse envergure, sans oublier des travaux menus mais utiles. Autant de traits de leurs activités qui

permettent de supposer qu'ils étaient étrangers au modèle du héros romantique — ce personnage à individualité puissamment dessinée et, par là même, menant une action solitaire — qu'ils préféreraient plutôt le type d'activité patriotique connue sous le nom de travail organique.

Maciej Podbielkowski

LA PRATIQUE PARLEMENTAIRE DIÈTE POLONAISE DANS LES ANNÉES 1922—1926

La Constitution de mars 1921 instaura en Pologne un système de gouvernement parlementaire s'inspirant du régime de la III^e République Française. Jusqu'au mois de mai 1926, la vie politique devait se concentrer à la Diète et autour d'un gouvernement responsable devant elle. Le rapport de forces au sein des chambres législatives, reflétant les clivages sociaux, les divisions politiques, ethniques, religieuses et aussi les séparatismes provinciaux — l'héritage de la période des partages; il rendait difficile la création d'une coalition gouvernementale stable. Le système devait tenir compte des moeurs politiques façonnées par des normes juridiques écrites, des règles non codifiées de coopération et de rivalisation des partis, des modèles issus de la tradition nationale et ceux empruntés aux institutions parlementaires des Etats étrangers.

La conjugaison de tous ces facteurs influait sur le mode de la prise des décisions politiques (composition et programme du gouvernement, politique économique et sociale, diplomatie), la Diète étant le forum suprême de solution de ces problèmes. S'y ajoutait la concurrence existant entre les partis intéressés d'élargir leur propre participation.

L'importance des groupements respectifs était définie par le nombre de leur représentation parlementaire, hiérarchie interne, stage politique, qualifications intellectuelles, origine sociale et enfin, par la personnalité de leurs adhérents. La procédure elle-même était influencée par des traits extérieurs présents au siège du parlement, avec une division de la salle accentuant l'identité et les divergences entre fractions.

Le débat parlementaire se laisse interpréter au moins sous deux aspects: en tant que dispute, entre la représentation nationale et le pouvoir exécutif, de l'étendue de la démocratie (souveraineté du peuple sur le pouvoir, droits et libertés civiques, garanties sociales) ou bien comme un conflit opposant les partis rivalisant de popularité auprès des électeurs: d'aucuns menant une lutte acharnée pour se mettre à la barre, d'autres restant par contre en marge de ces luttes et contestant sans désespérer l'Etat ou son régime. La collégialité du gouvernement parlementaire faisaient en plus que l'aspiration au compromis l'emportait dans la plupart des cas. Suppléance, ingéniosité, suggestivité et praticisme furent autant de vertus préférées. Veillant à l'ordre et ajoutant de la subtilité aux relations existant entre les partis en compétition, un rituel fort singulier servait au perfectionnement de ces capacités.

Marek Kazimierz Kamiński

LA POLITIQUE BRITANNIQUE D'„APPUI DISCRET“ AU PARTI SOCIALISTE POLONAIS (DÉCEMBRE 1946 — JUILLET 1947)

Au milieu de décembre 1946, l'attitude britannique à l'égard de la lutte politique menée en Pologne avant les élections à la Diète, prévues pour le mois de janvier 1947, subit une évolution. Les positions du Parti populaire polonais de Stanisław Mikołajczyk étaient considérées comme perdues par les Britanniques. Ils se mirent à miser sur le Parti socialiste polonais d'Edward Osóbka-Morawski et de Józef Cyrankiewicz en tant que la seule force ayant dans l'avenir quelque chance de